Głos Nowej Huty

Rok VIII Nr 32 (400) Kraków, 8. III. — 14. VIII. 1964 r. Cena 50 gr.

BIBLIOTEKA PUBL

Lato i wypoczynek

Tuż koło basenu kąpielowego, w budowie którego pomogła nasza huta, rozsiadło się miasteczko campingowe. Hutnicy znajdą tutaj świetny wypoczynek.

Miły wypoczynek pod parasolami koło nowego basenu w Niepołomicach. Nie ma tu niestety jeszcze kawiarenki, można natomiast napić się czegoś chłodzącego w kiosku obok.

FOTO: J. BROŻEK

Umacnia się rola Huty im. Lenina jako eksportera

Dawno już nie uzyskała nasza huta tak dobrych wyników w dziedzinie eksportu, jak obecnie. Zadania zostały wysoko przekroczone zarówno w lipcu jak też w okresie 7 miesięcy br. Nauczyliśmy się po prostu skrupulatnie realizować wszystkie zamówienia zagranicznych klientów.

BLACHY GORĄCOWALCOWANE. Plan eksportu wykonany został w lipcu w 102.2 proc., a za okres 7 miesięcy br. w 102.9 proc. Istnieją wprawdzie jeszcze niewielkie zaległości z poprzednich miesięcy (są to tzw. końcówki zamówień), ale bilansuje je z nadwyżką wyprzedzenie wielu terminów dostaw dla krajów socjalistycznych. Jakość blachy utrzymuje się na dobrym poziomie.

BLACHY ZIMNOWALCOWANE — CZARNE. Plan lipcowy nie został wykonany. Wynik — tylko 96.3 proc. zadań, niemniej dzięki przedterminowemu zrealizowaniu wielu zamówień w poprzednim okresie, nie ma zaległości. Plan za 7 miesięcy br. wykonany jest w 101 proc.

BLACHA OCYNKOWANA. Plan lipcowy wykonany został w ok. 100 proc., ale pewne niewielkie zaległości jednak pozostały. Było to spowodowane najzupełniej obiektywnymi przyczynami, takimi jak brak instrukcji wysyłkowych. Załoga nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności i zresztą natychmiast po 1 sierpnia szybko zlikwidowała niedobory. Plan za 7 miesięcy br. wykonany jest w ok. 102 proc. W dalszym ciągu głównym naszym odbiorcą blachy ocynkowanej są klienci ze St. Zjednoczonych.

RURY ZGRZEWANE. W tym asortymencie rezultaty są więcej niż doskonałe. Załoga wydziału zasłużyła sobie na gorące słowa uznania wykonując 167 proc. planu liczonego w kilometrach produkcji i 130 proc. planu tonażowego. Wykonanie zadań za 7 miesięcy br. też jest doskonałe, wyraża je wskaźnik: 115 proc. planu.

PROFILE DROBNE. W Walcowni Drobnych Pofili i Drutu również można mówić o rekordowych rezultatach. W okresie miesiąca wysłano dla klientów zagranicznych ponad 10 tys. ton profili tj.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Zobowiązania

Doskonałe wyniki osiąga w dalszym ciągu Zgniatacz. Podjęte przez jego załogę zobowiązanie wykonania ponad plan 100 tys. ton kęsisk do końca br. 4 bm. minęło półmetek. Mianowicie wyprodukowano ponad plan już 63 tys. ton kęsisk, przy czym w realizacji zobowiązania szczególnie wyróżnia się zmiana C z kierownikiem jej **Marianem Popielem** na czele. Sukcesy Zgniatacza wydatnie wpływają na wyniki uzyskiwane ostatnio przez całą hutę.

W przeszło 77 proc. wykonała dotychczas swoje zobowiązania dla uczczenia IV Zjazdu załoga Walcowni Zimnej, która postanowiła dać ponad plan 12 tys. ton produkcji. Ponadto podjęto zobowiązanie wycięcia 1500 ton blachy gorącowalcowanej ze złomu, wycięto zaś 1794 ton, wykonując zobowiązanie przeszło w 119 proc.

W Walcowni Zimnej wprowadzono w II kwartale — oprócz współzawodnictwa międzyoddziałowego i międzybrygadowego — także międzyzmianowe. Podjęły je zmiana A inż. **J. Nędzy**, zmiana B **W. Browarskiego** oraz zmiana C inż. **A. Gila**. W II kwartale pierwsze miejsce zajęła zmiana A.

Pośród współzawodniczących brygad na czoło wysunęły się BPS z **T. Feleckim** i brygada **I. Owczarka.** (ik)

ALEKSANDER ZAWADZKI nie żyje

Komitet Centralny PZPR, Rada Państwa, Rząd PRL z głębokim bólem zawiadamiają, że w dniu 7 sierpnia br. o godz. 15.05 po długiej i bardzo ciężkiej chorobie zmarł przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. Aleksander Zawadzki.

Nowe metody zastosowano przy remoncie w. pieca nr. 4

Jak już informowaliśmy, odbywa się obecnie przewidziany na ponad 40 dni kapitalny remont wielkiego pieca nr 4. Zatrudniona przy tym przedsięwzięciu załoga śląskiego i nowohuckiego HPR (w sumie ok. tysiąca ludzi) wzięła bardzo ostre tempo. Nic w tym dziwnego, remont, to bardzo kosztowna sprawa (wystarczy powiedzieć, że wykonywany obecnie remont kapitalny pieca kosztować będzie ok. 35 mln zł, a więc niemal trzecią część całej inwestycji), poza tym każdy dzień skrócenia robót, to dodatkowa produkcja surówki, to znowu duże oszczędności.

W czasie remontu wykonuje się całkowitą wymianę aparatu zasypowego pieca, wymianę części pancerza, remontuje się nagrzewnice i maszynownię, położy się nową wymurówkę. Zakres prac jest więc bardzo szeroki.

Warto odnotować nowość nigdy jeszcze nie stosowaną w naszej hucie. Przy remoncie użyty został potężny dźwig Lubieńskiego oraz zastosowano system podwieszenia górnej części pieca i rurociągu gazu wielkopiecowego, na specjalnym rusztowaniu. Tysiące ton konstrukcji zawisną po prostu w powietrzu. Jest to ciekawa i bardzo efektywna metoda, która powinna znacznie przyspieszyć przebieg robót. **Autorzy podwieszenia pieca — projektanci z Biprostalu, nie za bardzo niestety przejęli się tą sprawą. Kilka dni nie można było doprosić się ich o przybycie na kombinat w celu odebrania wykonanych już robót. Groziło opóźnienie...**

W tej chwili prace koncentrują się przy usuwaniu z pieca resztek koksu i narostów, przy usuwaniu chłodnic i pancerza. Jeżeli te roboty wykonane zostaną sprawnie — można będzie mówić o skróceniu ustalonego terminu remontu.

(Dokończenie na str. 2)

Z Szwajcarii do Nowej Huty

Ponad 60 członków szwajcarskiej postępowej organizacji „Echerbund", która za cel swojej działalności stawia walkę o pokój, powszechne rozbrojenie i pokojowe współistnienie narodów o różnych ustrojach, zwiedziło w dniu 5 sierpnia br. podstawowe wydziały kombinatu i zapoznało się z życiem społecznym załogi.

Uczestnicy wycieczki to ludzie różnych zawodów i stanów, jak profesorowie, dziennikarze, duchowni, studenci, robotnicy i gospodynie domowe — ożywieni wspólną ideą przyjaźni i współpracy między narodami. Celem ich wycieczki do Polski było zapoznanie się ze stosunkami panującymi w naszym kraju i konfrontacja z tym co głosi o nas na zachodzie wroga nam propaganda szczególnie niemieckich rewizjonistów.

W. SADOWSKI

XI Igrzyska Sportowe HiL

Na placu boju piłkarze i koszykarze

Na stadionie Hutnika trwają rozgrywki zakładowej ligi piłkarskiej.

Zakład Koksochemiczny — Wydz. Mech.-Konstr. 1:2 (0:2). Bramki dla zwycięzców strzelili: Suder i Prochal. Ten ostatni zawodnik strzelił również drugiego gola, ale już do własnej bramki.

Walcownia Gorąca — Wydział Rur 2:0 (1:0). Bramki strzelili: Koleszko i Szostek.

Odlewnie — Stalownia 2:0 (1:0). Strzelcy bramek: Dobaj i Kozlak.

Transport Kolejowy — Dyrekcja Techniczna 3:0 (1:0). Bramki: Laśkiewicz, Noga, Jagła.

KOSZYKÓWKA

Walcownia Zimna — HPR 28:28. Najwięcej punktów zdobyli: Rudy i Lesiakowski.

Transport Kolejowy — Walcownia Gorąca 18:11. Czołowi strzelcy: Witkowski 12 i Stanek 10.

W WALCOWNI GORĄCEJ POSTAWILI NA PIŁKĘ

Postawili i mają rezultaty. Drużyna Walcowni Gorącej Blach zajmuje aktualnie pierwsze miejsce w swej grupie ligi zakładowej i nikt już nie jest jej w stanie zagrozić.

Rozmawiamy o tym z przewodniczącym wydziałowego koła TKKF **Zdzisławem Żuchowiczem.**

— Przeprowadziliśmy bardzo szerokie eliminacje, rozgrywki między zmianami, między różnymi zespołami. W tym czasie około 150 pracowników kopało w piłkę. Z tego wyłoniło się zespół w zasadzie młodych ludzi. Tylko dwóch zawodników — Strojny i Koleszko — to dawne „repy" Hutnika. Pozostali swoje uzdolnienia piłkarskie odkryli właściwie dopiero w trakcie spartakiady. Zwłaszcza świetnie spisują się formacje obronne — dowód: w 7 meczach straciliśmy zaledwie 4 bramki.

Pierwsze dwa mecze zremisowaliśmy, a wszystkie następne nasza drużyna rozstrzygnęła na swoją korzyść. Trudny był zwłaszcza mecz z Wydziałem Rur. Przeciwnicy bardzo chcieli wygrać, bo wtedy mieliby szanse zmieścić się w pierwszej piątce, a tym samym startować w przyszłym roku w pierwszej lidze.

(Dalszy ciąg na str. 2)

KONIECZNY JEST SZERSZY FRONT ROBÓT

Jak wiemy — jedną z najważniejszych w tej chwili budów na terenie Huty im. Lenina jest budowa kompleksu obiektów Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Ten nowy wydział ma rozpocząć pracę w II kwartale przyszłego roku i na nim to właśnie spoczywa poważny obowiązek zagwarantowania przyrostu produkcji stali — nie tylko w naszej hucie, ale w ogóle w polskim hutnictwie. **Trzeba dodać jeszcze jedno, co nadaje tej budowie specyficzny, priorytetowy charakter: konwertory tlenowe są najbardziej nowoczesnymi, wydajnymi i niezwykle ekonomicznymi urządzeniami hutniczymi, które posiada na razie tylko niewiele wysoko uprzemysłowionych krajów świata.**

Oto aktualny przegląd sytuacji na budowie, tak jak ocenia go Rejon Inwestycji HiL oraz kierownictwo wydziału, czyli tzw. użytkownik.

Przykre stwierdzenie, ale niestety wszystkie obiekty wchodzące w skład kompleksu Stalowni Konwertorowo-Tlenowej są opóźnione. Budowa ani jednego obiektu — od budynku głównego, mieszczącego same konwertory, do obiektów pomocniczych — nie przebiega zgodnie z harmonogramem. Przyczyną tego jest stanowczo za mały potencjał roboczy rzucony do prac budowlanych, prac wykończeniowych oraz do montażu.

A oto kilka przykładów. W robotach budowlanych (ZBM nr 2) zatrudnionych jest przeciętnie ok. 300 ludzi, tymczasem powinno być ok. 450 ludzi. Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe" reprezentuje na budowie ok. 100 ludzi, podczas gdy powinno ich być dwa razy więcej, tj. ok. 200 ludzi. Mostostal — dysponujący potencjałem ok. 350 ludzi powinien posiadać ok. 80—100 ludzi więcej. „Elmont" — wykonujący jak wiadomo instalacje elektryczne, posiada na budowie ok. 100 pracowników, podczas gdy powinien ich mieć ok. 200. **Cyfry te mówią same za siebie: budowa tak niesłychanie ważnego obiektu nie jest należycie obsadzona, stale braki w potencjale powodują opóźnienia robót i „poślizgi" jednego za drugim terminu.** Już nawet eksperci radzieccy pomagający przy pracach spawalniczych na konwertorach wyrażają ogromne zdziwienie, że budowa jest tak ogołocona z ludzi, że nie widać mobilizacji załóg, walki o dotrzymanie terminów, napięcia.

Wniosek: konieczne jest skupienie większej liczby budowlanych, szczególnie na budynku głównym oraz na wszystkich obiektach pomocniczych.

Najbardziej — poza budynkiem głównym — opóźnionym w budowie obiektem jest magazyn boksytu, rudy, fluorytu. Magazyn ten ma być gotowy na 30 września, a pozostało tutaj jeszcze moc roboty.

Dalej, zagrożona jest także hala zestawów oraz magazyny olejowe. Dochodzi nawet do tego, że z powodu nie ukończenia robót budowlanych w obiekcie warsztatu mechanicznego, nie można instalować przygotowanego całkowicie parku maszynowego (m. in. obrabiarek).

Przejdźmy teraz do drugiego elementu wpływającego na tempo budowy, tj. do sprawy dostaw inwestycyjnych. Z tej dziedziny otrzymujemy jednak same optymistyczne wieści. Dostawy urządzeń są już na miejscu, względnie napływają w terminie. **Nie ma obecnie ani jednego wypadku, aby jakiś brak w dostawach limitował pracę budowlanych.** Wprost przeciwnie, zdarzają się niejednokrotnie wyprzedzenia terminów dostaw, które jednak — ze względu na wspomniane braki w potencjale roboczym — nie są wykorzystywane przez budowniczych. Przykład? Od ub. roku czekają dwie ciężkie (180-tonowe) suwnice niemieckie, które mają być zainstalowane w budynku głównym. Najpierw nie było frontu robót, teraz już jest, ale Mostostal nie ma potencjału...

Należałoby jeszcze wspomnieć o wiążącej się ściśle z kompleksem Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, budowie II Dolomitowni. Także tutaj budowniczowie nie dysponują należytym potencjałem roboczym (ZBM nr 1) i w efekcie grożą poważne opóźnienia.

W dniu wczorajszym nad sprawami dostaw inwestycyjnych dla budowy, obradowała w HiL konferencja z udziałem m. in. wicepremiera tow. FRANCISZKA WANIOŁKI, wiceministra MPC dyr. gen. ZHZIS tow. RYSZARDA TRZCIONKI. O przebiegu tej konferencji zamieścimy obszerną informację w nast. numerze. (jd)

Remont 4 w. pieca

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Inna sprawa, że remontowcom z pomocą przyszło ogołocenie pieca — wskutek eksploatacji — z całej prawie wymurówki.

Na koniec dwa słowa o zakwaterowaniu i zabezpieczeniu innych potrzeb załodze HPR ze Śląska. Tym razem wszystko zapięte zostało na przysłowiowy ostatni guziczek. Pomyślano nawet o wygodnych, przestronnych szatniach. Nie budzi zastrzeżeń także zaopatrzenie w żywność i napoje chłodzące. (jd)

XI Igrzyska Sportowe

(Dokończenie ze str. 1)

W rozgrywkach Wydział nasz reprezentowali: bramkarz Jan Zoła, obrońcy Józef Strojny, Aleksy Kmita, Kazimierz Gonkiewicz, Edward Czosnyka; pomocnicy Mieczysław Stanek, Edward Wieczkowski; napastnicy Jan Koleszko, Kazimierz Wilgierz, Adam Szostek, Tadeusz Kłos i Waldemar Zbroja.

Na piłkę nożną zwróciliśmy w tym roku szczególną uwagę, ale nie zaniedbaliśmy i innych konkurencji. Nasi pracownicy brali udział w zawodach w podnoszeniu ciężarka (około 600 ludzi), w przeciąganiu liny, w strzelaniu, kolarstwie, lekkiej atletyce i innych dyscyplinach. Wg mojej oceny połowa załogi bierze czynny udział w spartakiadzie. A bardzo duża grupa statystuje zwłaszcza na meczach piłkarskich. Taki wypoczynek na świeżym powietrzu też się liczy.

W pracy organizacyjnej wydatną pomoc okazuje nam kierownictwo wydziału zwłaszcza kierownik mgr inż. **Kazimierz Czaja**, sekretarz Komitetu Zakładowego **Edward Wasielak**, przewodniczący Rady Zakładowej **Władysław Noszczyński**, kierownik oddziału mgr inż. **Franciszek Miechowicz**.

W tym roku wydział nasz bodaj pierwszy raz jest tak licznie reprezentowany w spartakiadzie i również bodaj po raz pierwszy ma do zanotowania pewne sukcesy sportowe (piłka nożna). Ten dorobek zamierzamy na przyszły rok pogłębić i rozwinąć. Do tego celu niezbędne jest jednak zaangażowanie znacznie większej liczby pracowników w pracy organizacyjnej koła TKKF.

w. b.

Huta eksporterem

(Dalszy ciąg ze str. 1)

więcej niż kiedykolwiek dotychczas. Plan miesięczny wykonany został w 152 proc., a po uwzględnieniu zadań dodatkowych nałożonych na wydział — w 107 proc. Tym samym nadrobione zostały już całkowicie zaległości z poprzednich miesięcy. Wykonanie planu za 7 miesięcy br. wynosi 149 proc., a po uwzględnieniu dodatkowych zadań — 100,1 proc. planu.

WALCÓWKA. W pełni wykonane zostały zadania huty w najmłodszym asortymencie jakim jest walcówka (drut). Za lipiec uzyskano 100.3 proc. planu, a za 7 miesięcy br. — 121.4 proc. planu.

Jak więc z tego przeglądu widać, rola Huty im. Lenina jako eksportera swoich wyrobów, umacnia się. Znak fabryczny HiL znany jest na całym świecie i coraz bardziej staje się on synonimem wysokiej jakości produkcji, dorównującej najwyższym standartom zachodnim.

(jd)

Życie partii

Gdy na sercu leży troska o dobro zakładu i organizacji partyjnej

Rozmowy partyjne przeprowadzane w organizacjach partyjnych Pionu Głównego Energetyka zostały zakończone. Była to akcja o szerokim zasięgu, jeśli się weźmie pod uwagę fakt, iż KZ PZPR tego Pionu liczy 470 członków i kandydatów. Jak najkrócej scharakteryzować przebieg i sposób przeprowadzania rozmów? Przede wszystkim były one prowadzone pod kątem tez przedzjazdowych i uchwał IV Zjazdu. Cechowała je p r a w d z i w a s z c z e r o ś ć i b e z p o ś r e d n i o ś ć w wymianie poglądów oraz k r y t y c y z m w stosunku do wszelkich istniejących jeszcze braków z zakresu spraw produkcyjnych, inwestycji, gospodarki materiałowej. Mówiąc o działalności partyjnej kładziono nacisk na pracę ideologiczną, szczególnie z kandydatami.

Wielu towarzyszy zwracało uwagę na niebezpieczny objaw notowany w hucie, puszczania w niepamięć uchwalonych przy różnych okazjach wniosków zmierzających do poprawy pracy w produkcji czy w organizacji partyjnej. Stąd też szczególnie w KZ Pionu Głównego Energetyka przestrzegać się będzie realizacji wysuniętych w rozmowach naprawdę słusznych i konstruktywnych wniosków. Należy do nich np. postanowienie dalszego przeprowadzania rozmów dwa razy w roku, częstszego odbywania zebrań otwartych z udziałem bezpartyjnych członków załogi.

W myśl uwag zgłaszanych przez towarzyszy w czasie rozmów, egzekutywa KZ już 20 bm. spotka się z kandydatami, organizując dla nich szkolenie na temat zadań kandydata w świetle uchwał IV Zjazdu. Wśród wielu wniosków zgłoszonych w OOP W-22 zwraca uwagę postanowienie utworzenia punktu informacyjnego, który będzie mógł podawać na bieżąco, jakie prace przewiduje się dla podniesienia stanu bhp w wydziale, modernizacji urządzeń rozdzielczych lub drobniejszych inwestycji wydziału. W OOP W-23 wśród sporej liczby wniosków towarzysze wysunęli również konieczność stałego szkolenia pracowników w zakresie wiedzy fachowej dla lepszego wykonywania powierzonych im obowiązków i zwiększenia wydajności pracy.

Trudno tu przytoczyć ogromną ilość postulatów i konkretnych wniosków ustalonych w poszczególnych organizacjach partyjnych naszego pionu. Trzeba jednak dodać, że wszystkie cechuje realność i rzetelna troska o dobro zakładu, o podniesienie na wyższy poziom pracy zawodowej oraz partyjnej.

Ten bardzo owocny przebieg rozmów w KZ TE jest w znacznej mierze także zasługą czołowego aktywu partyjnego, którego członkowie wchodzili w skład trójek przeprowadzających rozmowy w organizacjach. Ich umiejętność wyjaśniania wątpliwości, wyzwalania zaufania i wytwarzania właściwej atmosfery rozmów zaważyła na tych ostatnich. Na właściwym doborze wniosków, które będą skrupulatnie wprowadzane w czyn z wyznaczeniem dokładnych terminów oraz ludzi odpowiedzialnych za dopilnowanie ich pełnej realizacji.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że uchwały IV Zjazdu znalazły prawdziwe odbicie w rozmowach ze wszystkimi członkami naszych organizacji partyjnych. Mamy dobry aktyw zdolny odpowiedzialnie realizować uchwały IV Zjazdu na codzień. Świadczą o tym również wnioski dotyczące zaostrzenia dyscypliny wewnątrzpartyjnej wysunięte m. in. w W-22 i gdzie indziej. W ślad za tymi postanowieniami idzie już czyn.

STANISŁAW MULARZ
I sekretarz
Komitetu Zakładowego PZPR TE

Stosunki międzyludzkie tematem rozmów partyjnych

Jak realizowane były przez towarzyszy indywidualne zadania partyjne, jak oceniają wartość zebrań partyjnych w swoich OOP, jakie są wyniki i stosunek towarzyszy do szkolenia, jak przedstawiają się ich zainteresowania jeśli chodzi o czytelnictwo i sprawy kulturalne (teatr, telewizja itd), co sądzą o stosunkach międzyludzkich w swoim miejscu pracy, na wszystkich odcinkach życia w wydziale? Oto główne problemy, którymi zajmowano się w czasie rozmów przeprowadzonych sprawnie w organizacji partyjnej Wielkich Pieców. I tam zostały one zakończone w terminie, tj. do 31 lipca, a 4 bm. egzekutywa KZ dokonała podsumowania i oceny przebiegu rozmów w swoich OOP.

Jak wiele mieli do powiedzenia członkowie organizacji partyjnych w bezpośrednim kontakcie, w małym gronie bliskich towarzyszy — świadczy najlepiej długi rejestr wniosków wyłonionych w ten sposób. Pozwoliło to bliżej poznać każdego członka partii z Wielkich Pieców, zacieśnić więź łączącą organizację, lepiej poznać stosunek towarzyszy do Komitetu Zakładowego, uzyskać ocenę jego działalności.

Wnioski z rozmów przeprowadzonych w OOP I brygady dotyczyły m. in. usprawnienia organizacji zebrań partyjnych, spraw zaszeregowań pracowników fizycznych oddziału rozlewania, zacieśnienia kontaktów z KZ. W OOP brygady II upominano się o kolektywne *rozpatrywanie kar administracyjnych*, zaszeregowań, nagród i odznaczeń, dalej o objęcie szkoleniem partyjnym wszystkich tych, którzy przyszli na wydział z innych wydziałów huty, zwracano uwagę na przejawy marnotrawstwa, którymi powinna zająć się energiczniej Rada Robotnicza. W OOP brygady IV domagano się usprawnienia przydzielania zadań partyjnych, zorganizowania kursu dla elektryków. O większą troskę kierownictwa o szkolących się apelowano w OOP zmiany D, następnie o zwrócenie przez dozór większej uwagi na postęp techniczny. Odnośnie spraw partyjnych podkreślano konieczność zwiększenia wymagań w stosunku do nowowstępujących do partii i lepszego przygotowywania kandydatów.

Przytoczone przykłady dowodzą, że tematyka rozmów w KZ Wielkich Pieców była bardzo *różnorodna i sięgała niemal do wszystkich* spraw wydziału. Streszczając ją w kilku zdaniach można powiedzieć, że dotyczyła ona w pierwszym rzędzie stosunków międzyludzkich, spraw socjalno-bytowych, organizacji pracy i usprawnienia codziennej działalności partyjnej.

Realizacja tych postanowień musi przynieść poprawę na wszystkich tych odcinkach. ik.

Wspólne sprawy ZMO i Stalowni

Wiele mówi się i pisze ostatnio o zobowiązaniach załogi Stalowni — wyprodukowania ponad plan 100.000 ton stali Zobowiązanie realizowane jest z powodzeniem, dzięki m. in. pomyślnej współpracy z Zakładem Materiałów Ogniotrwałych. Wiadomo przecież powszechnie, jak wielkie znaczenie ma dla Stalowni jakość materiałów ogniotrwałych. Wiadomo również, że ZMO stale pracuje nad udoskonalaniem swojej produkcji. Współpraca ZMO i Stalowni wynika z samej istoty procesu technologicznego. Wprawdzie o partyjnej współpracy obu wydziałów pisaliśmy w ostatnim numerze GNH — niemniej ze względu na ciekawy przebieg zebrania — powracamy do tych spraw.

W marcu odbyło się wspólne posiedzenie Komitetów Zakładowych obu wydziałów, na których podjęto szereg postanowień. Przypominamy niektóre z nich:

- **wyroby magnezytowe dla Stalowni produkuje ZMO wyłącznie na magnezycie jugosłowiańskim, gwarantującym osiąganie wysokich wskaźników ogniotrwałości,**
- **produkcja wyrobów typu „ferroclip" wzrosła w I półroczu br. — nie mówiąc już o podniesieniu ich trwałości poprzez stosowanie zbrojenia wewnętrznego. Na marginesie trzeba dodać, że nasz własny „ferroclip" uznany został przez stalowników za lepszy od dotychczas importowanego z Austrii — choć mógłby być jeszcze lepszy,**
- **ZMO wyprodukowało trzy sklepienia zapasowe do remontów pieców martenowskich — zamiast jak przewidywała uchwała — jednego.**

Najbardziej cenna jest jednak — właśnie dzięki solidarnej, partyjnej współpracy — poprawa jakości materiałów ogniotrwałych w ostatnim okresie, o której mówił kierownik P-50 mgr inż. **S. Bednarczyk**, na drugim, wspólnym posiedzeniu Komitetów Zakładowych, które odbyło się niedawno. Właśnie dzięki temu Stalownia w międzyremontowych kampaniach pieców uzyskała zamiast 230 — 315 wytopów na 9 piecu, 251 na razie — na 7, który wkrótce także przekroczy granicę 300. Rekordową ilość wytopów dały małe piece nr 4 i 5. A już bije na głowę światowe wyniki rekord naszych stalowników w zakresie kadzio-spustów (11,6 — średnio z każdej kadzi).

Do przysłowiowej beczki miodu dodał nieco dziegciu inż. **H. Gediga**, mówiąc o „ucieczkach" stali przy pękaniu kanałków. Wprawdzie procent ten nie jest wysoki, niemniej wyeliminowanie i tej nieprawidłowości przez rozeznanie przyczyn i ewentualne zastosowanie innych niż dotychczas materiałów — jeszcze bardziej zwiększy uzyski Stalowni.

Ostatnie zakłócenia w dostawach wyrobów szamotowych, spowodowane nieprzewidzianym remontem I WP i ogólnym zapotrzebowaniem wydziałów huty, przekraczającym o 800 ton możliwości produkcyjne ZMO — jak stwierdził inż. **Opałko** — planowany remont pieca nr 1 — stwarza w dalszym ciągu trudną sytuację. Stąd też wnioski dotyczące tym razem Stalowni. Planowanie dostaw materiałów ogniotrwałych — jak to się często zdarzało — na wyrost — przy równoczesnym zmniejszeniu ich zużycia dzięki znacznej poprawie jakości — musi być szczegółowo opracowane, korygowane o najbardziej aktualne potrzeby. Nastepna sprawa to przykładanie jeszcze większej uwagi do odzysku tych wyrobów przy remontach. Cenna jest każda cegła, każda kształtka.

No i wreszcie objęcie paletyzacją — czyli dowożeniem z ZMO do stanowisk roboczych Stalowni jak największej ilości dostaw. Daje to w ostatecznej konsekwencji zmniejszenie procentu zniszczenia przy kilkakrotnych przeładunkach w tradycyjnym transporcie i wyeliminowanie ciężkiej pracy ręcznej. BR

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 5 BM. WŁ.

	% planu
ZMO — wyroby szamotowe	**100**
wyroby zasadowe	101
dolomit prażony	130
wapno palone	143
ZK — koks ogółem	**100**
koks wielkopiecowy	100
smoła	92
benzol	90
siarczan amonu	103
Aglomerownia	102
Wielkie Piece	105
Wydz. Przerobu Żużla	
żużel granulowany	107
żużel pumeksowy	95
Stalownia	108
Wydz. Walcownie Wst.	
kęsiska prod. sur.	117
prod. gotowa	120
kęsy prod. sur.	145
prod. gotowa	140
Walcownia Gorąca Blach	98
prod. gotowa	114
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna sur.	119
prod. gotowa	100
blacha ocynkowana	125
prod. gotowa	108
blacha ocynow. ogn.	92
blacha ocynow. elektr.	—
blacha trafo	—
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury prod. sur.	129
prod. gotowa	103
profile gięte	122
Walcownia Drobna	
profile drobne sur.	107
prod. gotowa	113
drut prod. sur.	117
prod. gotowa	97
Wydz. W-1 prod. og.	83/66
Wydz. W-1 stal elektr.	83
Kuźnia wyroby kute	100
odkuwki swob. kute	100
WKS	100
Wydz. W-3 prod. og.	101
Silownia	96
Odlewnia Staliwa	100

Większość wydziałów huty dobrze wystartowała do realizacji zadań sierpniowego planu. Po 5 dniach bm. stalownicy zdołali już zgromadzić nadwyżkę wynoszącą 2.353 tony stali, a więc realizacja zobowiązania postępuje nadal dobrze. Rytmiczną pracą wyróżnia się również załoga Wydz. Walcownie Wstepne. Po świetnych wynikach lipca przyszedł nowy sukces: 5 dni pracy i od razu 3.531 ton nadwyżki kęsisk. Również w asortymencie kęsów uzyskana została duża nadwyżka wynosząca 2.033 tony. (pf)

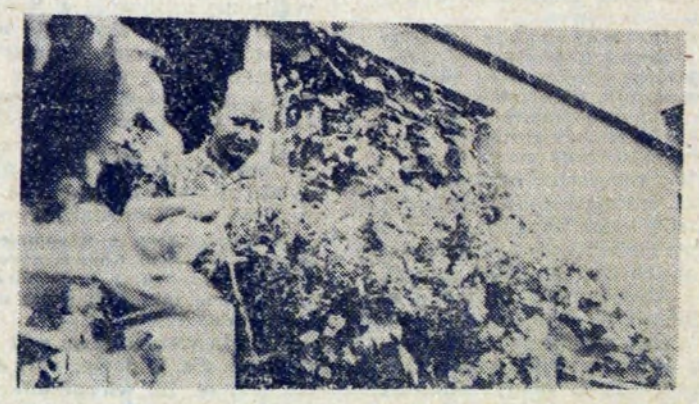

To nie wiszący ogród Semiramidy lecz — jeden z balkonów na osiedlu Spółdzielczym w N. Hucie.

FOT. S. GAWLIŃSKI

Na spółdzielcach można się wzorować

W jesieni 1963 roku powstała Terenowa Grupa Partyjna przy blokach Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" na osiedlu Spółdzielczym w Nowej Hucie, która skupia 30 towarzyszy. Przewodniczącym TGP został wybrany tow. inż. **Tadeusz Ciwiński**.

Zadanie zorganizowania stałego i ofiarnego kolektywu oyło trudne. Od 5-ciu lat kolejne rady osiedla rozpadały się po krótkim okresie czasu. Dzisiaj jest już inaczej, tow. T. Ciwiński potrafił skupić w kolektywie ofiarnych towarzyszy takich jak: tow. inż. **Zbigniew Koziarz, Jan Cuber, Stanisław Libera.**

Pierwszoplanowym zadaniem było ożywienie pracy rady osiedla, nadanie jej właściwego charakteru w specyficznych warunkach spółdzielni. TGP przydzieliła swym członkom pracującym w radzie osiedla konkretne zadania. Otoczono opieką świetlicę spółdzielczą. Obecnie każdy mieszkaniec może kulturalnie spędzić czas przy telewizorze, szachach, poczytać prasę. Tow. Libera opiekuje się grupą młodzieżową, dla której zorganizowano w zimie lodowisko, obecnie przydzielono jej pomieszczenie oraz fundusze na zakup sprzętu.

Z inicjatywy TGP powołano na osiedlu sąd koleżeński, który rozstrzyga spory mieszkańców. Dla kobiet zorganizowano kurs krawiecki, a Rada Spółdzielni przydzieliła 6 tys. zł na częściowe pokrycie kosztów kursu. Pracą wśród kobiet kieruje tow. **Teresa Ciołkowska.** Istniejąca komisja gospodarcza współpracuje ściśle z administratorem, razem robi przeglądy mieszkań; dzięki tej pracy utrzymano przyjęty wskaźnik wody 3,5 m na osobę.

Poważnym osiągnięciem TGP i rady osiedla są czyny społeczne mieszkańców. Przed blokiem nr 13 z własnej inicjatywy i za pieniądze samych mieszkańców nawieziono ziemi i wykonano piękne kwietniki. Powyższy czyn jest również eksperymentem na osiedlu. Na miejsce wydeptanych trawników i gruzu zasadzono kwiaty. Myślimy, że i inne bloki pójdą za naszym przykładem. Byli też i tacy, którzy nie lubią kwiatów, przeszkadzali w ich zasadzeniu, obecnie przyznali nam rację i są zadowoleni. Obok bloków założono zieleńce, przepracowano 350 godz. a wartość czynu wyniosła 6000 zł. Zrobiono by więcej, ale Wydział Gospodarki Komunalnej DRN odmówił nasion trawy, kwiatów itp., ponieważ mieszkańcom bloków spółdzielczych to się nie należy, a szkoda.

Mieszkańcy niektórych bloków jak np. blok nr 12 mają też swoje kłopoty. Już 6 lat upłynęło od wykonania przez KPRI niezgodnie z projektem chodników. Już 6 lat chodnik jest zatapiany w czasie deszczu, a piwnice są zalewane wodą. Nie pomagają interwencje administracji i mieszkańców do KPRI i DBOR-u. Mieszkańcy gotowi są pomóc w czynie społecznym przy przełożeniu chodnika, ale nie ma z kim rozmawiać.

Obecnie wszyscy mieszkańcy otrzymali bezpłatnie skrzynki na kwiaty. Balkony pełne są kwiatów. Blokl nasze zgłoszono do konkursu w ramach spółdzielni.

Jak z powyższego widać powołanie TGP było celowe. Początki naszej pracy są dobre i zapewniamy, że będą coraz lepsze. Dobrze by było, żeby i na innych osiedlach, gdzie są bloki Spółdzielni Mieszkaniowej powstały też TGP. Na mieszkańców spółdzielni nakłada się większy obowiązek w zakresie właściwego utrzymania bloków, są oni sami gospodarzami swoich bloków. Od pracy wszystkich mieszkańców zależy wysokość czynszów, jak i wygląd naszych bloków. (c)

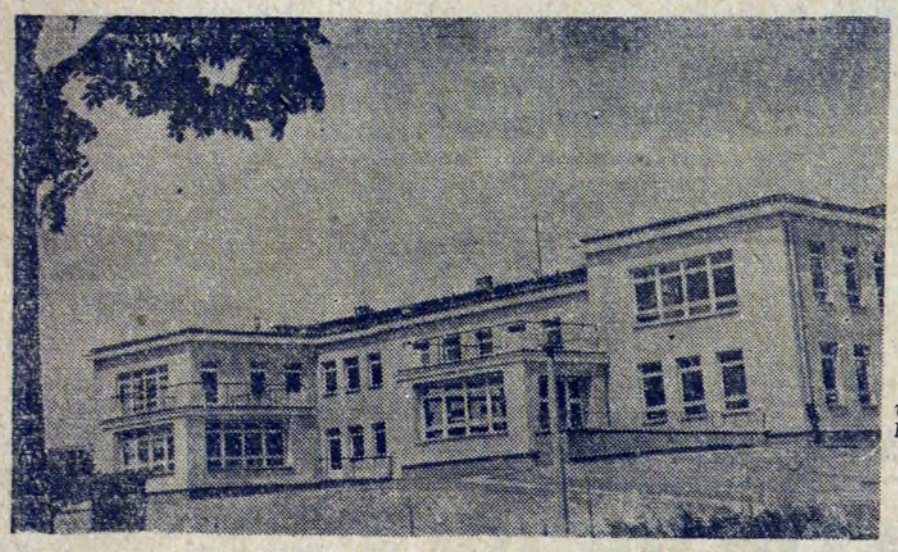

Nowy żłobek na Wzgórzach Krzesławickich
Fot. J. PODLECKI

Sygnalizujemy niebezpieczeństwo!

„Magazyn" wali się ludziom na głowy

Na biurku kierownika Wydziału Magazynów Hut. mgr **Ernesta Pilcha**, leży teczka. Gruba, pękata teczka wypełniona pismami protokółami, odwołaniami i ponagleniami. Stos papierów, chyba ze dwie setki pisemek — dokumentów, w jednej tylko sprawie: **ma magazynu żelaza i stali.** Magazynów ma nasza huta kilkanaście, ale ten jeden spędza dosłownie sen z powiek kierownictwa wydziału.

Przesada? Nerwy odmawiają posłuszeństwa? A może po prostu pęd do stworzenia sobie luksusowych warunków pracy, podczas gdy przecież w magazynach stali się nie wytapia i nie tutaj decyduje się obniżka kosztów produkcji? Tyle słyszeliśmy na temat nieszczesnego magazynu żelaza i stali, a w dodatku tak przytłoczyła nas lektura pism z okresu sześciu lat — poukładanych we wspomnianej teczce, że musimy pójść w tzw. teren.

Magazyn żelaza i stali huty. Takiej ciasnoty jeszcze nigdy nie widzieliśmy. Zajęty jest każdy skrawek wolnego miejsca, ba — materiały piętrzą się wysoko w górę poukładane w niebotyczne sterty. 2 tys. asortymentów. Rury stalowe o różnych przekrojach, kontowniki, ceowniki, pręty, bednarka, płaty blachy, drut. Miejsca jest tak mało, że na magazyn zajęta jest nawet... skrajnia szosy. W tym niesamowitym tłoku z trudem torują sobie drogę pociągi dowożące i zabierające stąd materiał...

Na obszarze magazynowym wynoszącym ok. 8 tys. m kwadr. (z tego jednak tylko 4.3 tys. m kwadr., to powierzchnia użytkowa, składowa) leży przeciętnie ok. 14 tys. ton materiału. Normy składowe, gwarantujące sprawną i co najważniejsze bezpieczną pracę, są z konieczności stale wysoko przekraczane. **Dla przykładu: obciążenie na 1 metr kwadr. powierzchni magazynowej wynosi 3.2 tony podczas gdy nie powinno — w myśl normatywów — przekraczać 1.4 — 1.6 ton.**

Załoga magazynu pracuje w niesłychanie ciężkich warunkach, borykając się z nawałą materiału żelaznego, szperając wśród zwałów żelaza i stali, opróżniając czasem po kilka regałów, żeby wydobyć coś spod spodu. Traci się na to niepomiernie wiele czasu — tym bardziej, że w magazynie brak dostatecznej ilości nowoczesnego wyposażenia, takiego jak dźwigi, suwnice, podnośniki. Dzień pracy rzadko kiedy ogranicza się tutaj do ustawowych 8 godzin.

Nie to jednak jest najgorsze. Przeraża niebezpieczeństwo wypadków. Sam muszę się przyznać, że z duszą na ramieniu kroczyłem ciasnym przejściem pomiędzy stertami żelaza ułożonego na regałach. A gdyby to się zawaliło na głowę — lepiej nawet nie myśleć. Zresztą fachowcy od bhp doskonale zdają sobie sprawę z ryzyka pracy w takich warunkach. Był czas, że decyzją Technicznego Inspektora Pracy magazyn był zamknięty, życie jednak zmusiło do otwarcia go z powrotem. Produkcji huty nie zawiesi się przecież na kołku...

W roku ubiegłym zdarzył się tutaj wypadek. Pod ciężarem szyn stalowych załamał się jeden regał. Całe szczęście, że akurat nikogo z obsługi nie było w pobliżu, skończyło by się bowiem tragiczną w skutkach katastrofą.

Czy można jednak polegać tylko na przysłowiowym łucie szczęścia? Czy magazyn urągający przepisom bhp i wszelkiego rodzaju regułom dobrej organizacji pracy, może i powinien być tolerowany? Przecież — pomijając wszystkich podkreślonych tutaj aspektów istnieje jeszcze jeden: rachunku ekonomicznego. W nieodpowiednim, prowizorycznym, niezagospodarowanym składowisku brak jest zabezpieczenia np. cennej stali tzw. atestowej. W skutek ciasnoty może zdarzyć się — i zresztą nie udaje się tego uniknąć — zamienienie materiału stalowego. Atesty trzeba drogą ponownych badań stali odtwarzać, a to zabiera czas i kosztuje hutę pieniądze.

Słowem, aż nazbyt wiele argumentów przemawia za tym, żeby prowizorkę, obliczoną na potrzeby huty sprzed paru laty, nie zdającą już dzisiaj w żadnym wypadku egzaminu, zastąpić magazynem z prawdziwego zdarzenia.

A więc trzeba podjąć decyzję o lokalizacji nowego, liczącego 20 tys. m kwadr. powierzchni, magazynu. Trzeba w szybkim tempie przygotować dokumentację i rozpocząć budowę. I jeszcze jedno: trzeba pomyśleć o wyposażeniu nowego magazynu w odpowiednie, mechaniczne urządzenia.

Ta inwestycja jest bowiem niezbędna dla huty.

PS. Warto podkreślić jeszcze jedną sprawę. Ostatnio wydział wygospodarował na własną rękę skrawek wolnego terenu, posuwając ogrodzenie magazynu żelaza kilka metrów dalej. W miejscu tym ma pracować suwnica. Niestety, wkrótce będzie ona gotowa, a nie ma komu wykonać dwóch ław fundamentowych pod jej tory jezdne. Odmówił przyjęcia zlecenia Wydział W-16, odmówił HPR, sprawa utknęła na martwym punkcie.

Czy tego nie można jakoś załatwić?

jd

Znałam Wandę Wasilewską

Wspomnienia zachowane w ludzkiej pamięci, te ciche echa przeszłości, aby je ustrzec od zagłady, należy upowszechnić, zwłaszcza, gdy odnoszą się do ludzi o „orlich lotach ducha". Mam na myśli Wandę i Leona Wasilewskich, wielkich bojowników z szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej, sprzed I wojny światowej, a rodziców zmarłej w dniu 29 lipca 1964 r. w Kijowie, wybitnej pisarki, działaczki rewolucyjnej, przewodniczącej Związku Patriotów Polskich oraz członkini PKWN — WANDY WASILEWSKIEJ.

Zmarłą spotykałam w domu Jej rodziców w Warszawie, w latach 1928—1932. Dom Leonostwa Wasilewskich był ośrodkiem kontaktów ludzi z różnych środowisk postępowych: lewicowcy PPS St. Thugutt, dr Pragierowie, dr D. Kłuszyńska, S. Pozner, A. Gałecki (Strug), literaci: Zofia Nałkowska, Krzywicka, A. Słonimski, członkowie palestry, naukowcy: prof. T. Szymanowski oraz prof. UW socjolog T. Czarnowski.

Grono wymienionych wyżej postaci zasilało powstałą w Warszawie w latach 1921—1937 LIGĘ OBRONY PRAW CZŁOWIEKA i OBYWATELA. Liga była poza partyjną organizacją społeczną, której celem było przeciwdziałanie wszelkiemu uciskowi narodowościowemu, wyznaniowemu; dążyła do budzenia sumienia społecznego, tolerancji, w celu podniesienia poziomu etycznego. Współpracowała z Komitetem Niesienia Pomocy Rewolucjonistom (MOPR), z Patronatem nad więźniami, na czele którego stał wybitny człowiek, o wielkim sercu i płomiennym entuzjaźmie STEFANIA SEMPOŁOWSKA, zm. w 1945 r. w Warszawie. W MOPRZE działali komuniści, socjaliści, bezpartyjni z lewicy społecznej.

W latach 1930/1931 do Zarządu Głównego LOPC byli wybrani m. in Leon Wasilewski, ojciec zmarłej, S. Thugutt, A. Gałecki (Strug) oraz m. in. nasza wybitna pisarka Wanda Wasilewska.

Po likwidacji LOPC w 1937 r. — organizacja działała nielegalnie. Niejednokrotnie z matką zmarłej, p. Wandą W. robiłam zbiórki odzieży na rzecz rodzin uwięzionych, zwłaszcza, że fala represji w stosunku do podejrzanych o działalność komunistyczną, a nawet o sympatie prosowieckie wzmagała się. Kolportaż cegiełek dla MOPR-u groził uwięzieniem. Rozprowadzałam cegiełki dla MOPRU wśród nielicznego grona mych znajomych, którym mogłam ufać.

Po śmierci męża p. W. (matki) zamieszkała w znanej warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej na Żoliborzu, na czele której stali działacze PPS, spółdzielcy, m. in. Stanisław Szwalbe późniejszy członek PKWN oraz inż. Stanisław Tołwiński, prezydent naszej stolicy po wyzwoleniu Polski.

W tym naszym niezapomnianym małym „miasteczku socjalistycznym" mieszkałam również i ja od 1932 r. do chwili wysiedlenia przez okupanta, tj. 30 września 1944 r. W naszej WSM było Stowarzyszenie Lokatorów tzw. „Szklane Domy" im. Żeromskiego — tam odbywały się zebrania dyskusyjne, mieścił się „Klub Czapki Frygijskiej", TUR, Robotnicze Tow. Przyjaciół Dzieci, Dzielnica PPS Żoliborz — Marymont. W późniejszych latach zamieszkała również zmarła wybitna pisarka Wanda Wasilewska wraz z mężem swym Marianem Bogatko. Opodal bloków mieszkalnych WSM mieściły się działki, tzn. ogródki warzywne i kwietne. Pani Wanda (matka) uprawiała z zamiłowaniem swój ogródek — dopomagał jej zięć, a mąż córki Marian Bogatko.

Opodal mieściła się moja działka kwietno-warzywna. Na naszych działkach — do późna wieczorem trwały dyskusje o lepszym jutrze dla mas pracujących. Włączała się Cecylia Bańkowska-Trzcińska — pedagog, działaczka komunistyczna, zamęczona w obozie hitlerowskim w roku 1943. Wanda W. powtarzała niejednokrotnie słowa wieszcza A. Mickiewicza „POLSKA MUSI BYC WIELKA — ALBO NIE BĘDZIE JEJ WCALE". Mówiliśmy też o więźniach i więzieniach sanacyjnych, gdzie poniewierano godność człowieka, więźnia ideowego, przetrzymując w śledztwie bez przyczyny.

Rok 1933. Akademia w Teatrze Ateneum w Warszawie. Przemawia A. Strug. Lat 30 minęło od tej pory — a jednak słowa jego brzmią w uszach moich. Przemawia również zmarła literatka Wanda W., mówi o masach ludzkich, które nie mogą znaleźć pracy i cierpią głód. Przemówienia A. Struga, oraz Wandy wzniecają huragan oklasków — wiadomo bowiem było uczestnikom akademii, iż zmarła pisarka nie przyjęła mandatu zasiadania w PEN Clubie, uzasadniając tym, że nie może dyskutować z tchórzami, którzy władając piórem nie urabiają opinii publicznej — przeciw stale przybierającym na sile represjom stosowanym w więziennictwie.

W latach 1932/1937 matka zmarłej wraz z gronem bliskich znajomych organizuje w miesiącach letnich kolonie letnie w uroczej miejscowości nad Bugiem. I znów spotykamy tutaj b. członków LOPC, działających poprzez Polskie Towarzystwo Etyczne. Dyskusje przy ognisku prowadzone m. in. przez matkę W. Wasilewskiej — to prawdziwe uczty duchowe.

Wanda i Marian Bogatkowie mają w M. uroczy domek campingowy. Wanda tworzy nową powieść, której urywki niekiedy nam odczytuje. Na kolonii, poraz ostatni w życiu miałam możność gawędzić z Wandą i Marianem.

Zmarła nasza pisarka wraz z mężem przebywają we Lwowie. Stamtąd docierają do Warszawy czasopisma, bibuły lewicowe odczytywane przez matkę pisarki na zebraniach tajnych, wśród osób bliskich, do których i ja miałam zaszczyt należeć.

W międzyczasie dociera do Warszawy wieść o śmierci Bogatki. Słyszę słowa matki pisarki „Marian nie żyje". Jak ona to zniesie?"

Rok 1944. Powstanie w Warszawie. W dniu 30 września pada Żoliborz. Wysiedlenie przez okupanta w nieznane. W obozie przejściowym spotykam matkę naszej zmarłej.

Rok 1954. Styczeń. Odwiedziłam p. Wandę Wasilewską (matkę) na Żoliborzu. Długo, rozmawiałyśmy ze sobą.

Ja do Warszawy nie miałem po co wracać. Cały mój stan posiadania został rozgrabiony. Nietylko działania wojenne uczyniły szkody. Rok 1957. Dowiedziałam się o śmierci matki naszej wybitnej rodaczki.

Ze wspomnień
HALINY BOGUSŁAWSKIEJ

PODYSKUTUJMY

Kolejki przed kinem, to nie dowód poziomu kulturalnego

Zabieram głos — na temat rozwoju kultury w Nowej Hucie w związku z artykułem Tadeusza Robaka, jaki ukazał się w tygodniku „Kultura" nr 24 i stał się przyczynkiem do dyskusji, którą zamierza rozwinąć Redakcja „Głosu Nowej Huty" — z pewnym zastrzeżeniem.

Otóż wbrew zachęcie ze strony redakcji zawartej w zagajeniu do dyskusji, by „ocenić społeczeństwo nowohuckie, tak jak naprawdę na to zasługuje" — nie podejmę się wysuwania jakichkolwiek uogólniających wniosków: uważam bowiem, że jest to po prostu niemożliwe.

Ocena piętnastoletniego dorobku w procesie podnoszenia poziomu kulturalnego, umacniania kolektywu społecznego Nowej Huty, jest sprawą niezmiernie trudną z uwagi na szczególny charakter naszej społeczności, jej przekrój pochodzeniowy, poziom wykształcenia, stopień i charakter nawyków przyniesionych ze sobą do Nowej Huty.

Ograniczę się do kilku uwag na podstawie własnych obserwacji w zakresie upowszechnienia kultury na terenie dzielnicy. Muszę przyznać, że z pewnym zdziwieniem przeczytałem wypowiedź Wiesława Zdanowskiego (Głos Nowej Huty nr 30) na temat artykułu Tadeusza Robaka. Nie dlatego, żebym się z nim nie zgadzał, lecz dlatego, że moim zdaniem zaszło tu jakieś nieporozumienie. Przecież autor artykułu pt. „Nawet kina nie lubią w Nowej Hucie"? (proszę zwrócić uwagę na pytajnik) nie wysuwa żadnych konkretnych wniosków (co zresztą uważam za słabą stronę tej pozycji), które mogłyby uzasadniać tak wielkie „oburzenie". Tym bardziej, że większość liczb i faktów podanych przez T. Robaka odpowiada prawdzie. Niezaprzeczalnym bowiem jest spadek frekwencji w kinach nowohuckich i niezaprzeczalnymi są inne wyliczenia statystyczne.

Niemniej uważam, że zareagowano na publikację, która znacznie mniej zasługiwała na „oburzenie" niż na przykład niektóre inne artykuły i reportaże o Nowej Hucie.

Świadomie zwracam uwagę na lekturę traktującą w ostatnich kilku miesiącach o Nowej Hucie. Zasługiwała ona na znacznie większe zainteresowanie i kontrofensywę, niż artykuł o „chodzeniu lub nie chodzeniu do kina". Obfitowała bowiem w bardzo nieścisłe informacje o Nowej Hucie oraz spostrzeżenia b. subiektywne i jednostkowe, na podstawie których wysuwano wnioski uogólniające np. o nowohuckich kobietach (J. Lovell i B. Seidler).

Były to bezwzględnie krzywdzące (bo nie odpowiadające prawdzie) — pozycje w piśmiennictwie na temat Nowej Huty. Dali zresztą temu wyraz uczestnicy spotkania (z autorem jednej z nich) zorganizowanego w Domu Kultury. Wspominam to spotkanie, gdyż było ono bardzo pouczające.

Wniosek z niego był jeden; Nową Hutę przedstawia się wciąż tak, jak pisano o niej w latach pięćdziesiątych. Nic też dziwnego, że — dodawano z żalem — patrzy się na nas jak na coś zastałego, przypisując wszystko co najgorsze, a więc pijaństwo, chuligaństwo, ostatnio plotkarstwo, „straszne mieszczaństwo", a nawet nielubienie kina? oraz wiele innych zdrożnych rzeczy. A przecież dzisiejsza Nowa Huta to nie budowa fundamentów pod pierwsze bloki mieszkalne i pierwsze wydziały pionu Gł Mechanika. To tętniąca życiem dzielnica Krakowa (czy jak kto woli pierwsze socjalistyczne miasto), to również największy kombinat w Polsce o dziesięcioletnim stażu samodzielnej produkcji hutniczej.

Wróćmy zatem do tematu naszej dyskusji, a więc do nowohuckich kin, które spowodowały zatroskanie się T. Robaka i innych prawie o losy całej kultury w Nowej Hucie. Tymczasem moim zdaniem nie ma o co kruszyć kopii. Bo z faktu spadku frekwencji w kinach nic groźnego nie wynika.

Po pierwsze konfrontacja, którą podjął T. Robak — kolejek przed kinami w pierwszych latach Nowej Huty z brakiem takowych dziś, wymaga przypomnienia, że wówczas istniały tylko 2 kina (sale gimnastyczne) dysponujące około 500-miejscami, dziś mamy 7 sal kinowych i około 2 500 miejsc. Sądzę, że te dwie liczby mówią same za siebie, nawet jeśli uwzględni się, że liczba potencjalnych widzów wzrosła trzykrotnie.

Po drugie w ostatnich pięciu latach nowohucianie „zbudowali" sobie „kino" na około 50.000 widzów. Są to miejsca w ich mieszkaniach przy telewizorze. Liczba wzięta z prostego przeliczenia 12.000 (ponad) telewizorów razy 4.

To, że mieszkańcy Nowej Huty mniej chodzą do kina nie oznacza zaprzeczenia istoty rzeczy, a więc zainteresowania filmem, ani też, że ludzie przestali lubić kino. Zamiast w dusznych salach kinowych ludzie oglądają filmy (nie tylko filmy) na małym ekranie własnego telewizora w domowym zaciszu.

Zresztą bywa często, i dziś, że przed kinem stoją kolejki po bilety, najczęściej na filmy (nie ma co ukrywać) sensacyjne, kryminalne i westerny. Z faktu tego jednakowoż bałbym się wyciągać wniosek dotyczący zainteresowań kulturalnych. Jest to problem bardziej złożony, niż nam się wydaje. Frekwencja i kolejki w kinie to — w ogóle — nie dowód wysokiej kultury społeczeństwa. Cóż z tego, że na „Gwiazdę szeryfa" pędził każdy kto żyw; czyż to jest wystarczający i przekonywujący przejaw życia kulturalnego i pożądanych zainteresowań? Myślę, że nie. Toteż bardziej pocieszającym jest fakt wzrostu frekwencji na filmach pierwszej jakości w małym kinie studyjnym, o czym zresztą pisze T. Robak. Ludzie nauczyli się selekcjonować filmy i to świadczy o ich rozwiniętym wyrobieniu kulturalnym. Jeśli dodamy do tego rozwijający się „Klub miłośników filmu" w Ognisku Młodych przy ZDK, to wtedy nie będziemy patrzeć na problem kin przez tak czarne okulary.

Telewizja w Nowej Hucie bezwzględnie odciągnęła sporą część bywalców sal kinowych, ale odgrywa ona też niezmiernie ważną rolę w kształtowaniu zainteresowań i gustów naszych mieszkańców.

Że program w telewizji nie zawsze jest dobry i nie zawsze na najwyższym poziomie, to zupełnie inna sprawa. Ale są w tym programie pozycje (np. teatr), które z pewnością odgrywają pionierską rolę w kształtowaniu estetycznych zainteresowań w naszym środowisku. Dlatego nie mam za złe tym którzy przedkładają często program telewizyjny nad kino. Podobne zjawisko zachodziło i zachodzi nie tylko w Polsce, lecz na całym świecie.

(Dokończenie w następnym numerze)

MGR JAN ŻABICKI
Kierownik ZDK HiL

Na czym polega nowy system premiowania? (II)

Dla poszczególnych grup premiowych prowadzone są różne ograniczniki indywidualne: kierown. 80 proc., prac. inż.-techniczni i ekonomiczni 50 proc., pracownicy administr. 25 proc.

Pomijając kwestię wielkości premii, która będzie corocznie ustalana w ramach planowanego funduszu premiowego pracowników w porozumieniu z Radą Robotniczą — nowy regulamin zmienia w sposób dosyć istotny uprawnienia pracowników w stosunku do obowiązujących przed 1 lipca br., a mianowicie: dotychczasowi pracownicy „R" otrzymujący dotychczas jednakową premię w wysokości około 8 proc., zostają zróżnicowani. Obecnie w prawie do premii zrównani zostali pracownicy tzw. ekonomiczni z pracownikami inżynieryjno-technicznymi, a z pozostałych wyodrębniona grupa pracowników administracyjnych.

Z uwagi na to, że w 1964 r. fundusz premiowy nie został zwiększony, oraz że obowiązuje zasada nie obniżania poziomu premii otrzymywanych obecnie przez poszczególne grupy pracowników, nie będzie można zwiększyć poziomu premii dla pracowników ekonomicznych. Podana zasada nie obniżania poziomu premii powoduje, że w regulaminie premiowania rozróżnia się kilka podgrup „płacowych":

— pracownicy inżynieryjno-techniczni dzielą się na pracowników „P", tj. uprawnionych do premii za przekroczenie produkcji, którzy dotychczas otrzymywali premię z zasadniczego funduszu premiowego w wysokości około 28 proc. oraz premię z dodatkowego funduszu premiowego — oraz pozostali pracownicy inżynieryjno-techniczni „TR" otrzymujący dotychczas premię w wysokości ok. 8 proc.,

— pracownicy ekonomiczni dzielą się na tzw. „E₁", tj. zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych, otrzymujący dotychczas premię z zasadniczego (8 proc.) i dodatkowego funduszu premiowego, oraz pozostali pracownicy ekonomiczni „E₂" otrzymujący dotychczas tylko premię z zasadniczego funduszu premiowego.

W przyszłości gdy nastąpi zwiększenie funduszu premiowego — różnice między „P" i „E" mogą zaniknąć. Fundusz premiowy, którym Huta dysponuje, zostaje podzielony na poszczególne jednostki organizacyjne i będzie się składać z części A i B. Część A wynikała będzie z płac podstawowych pracowników „P", „TR", „E₁" i „E₂" oraz przyjętych przeciętnych % premii dla tych grup pracowników. Część B wynikała będzie z płac podstawowych i przeciętnych premii założonej dla pracowników administracyjnych. Będzie to jak gdyby otwarcie rachunku bankowego dla jednostek, z którego realizowana ma być premia w zależności od stopnia wykonania zadań i wykonania warunku premiowania.

Podstawą do realizacji tego uruchomionego funduszu premiowego jest wykonanie zadań z tym, że dla jednostek produkcyjnych, gdzie zadania mogą być ewidentne i wymierne — ustala się własne zadania, dla innych jednostek (produkcji pomocniczej) podstawe premiowania stanowić będzie w części wykonania zadań przez inne wydziały wzgl. kierownictwo, a w części wykonanie własnych zadań. Podobnie premia pracowników Zarządu uzależniona jest w części od wykonania zadań przez kierownictwo Huty, względnie zakładu.

Zadania dzielą się na planowe, ponadplanowe i dodatkowe. Określane są w ilości punktów, które odpowiadają procentowi funduszu premiowego:

— zadania planowe — maksymalna ilość punktów 65. Obowiązuje zasada wykonania przynajmniej w 95 proc.: wykonanie w granicach 100—95 proc. obniża ilość punktów,

— zadania p-planowe — maksymalna ilość punktów 35. W przypadku nie wykonania zadania ilość punktów ulega obniżeniu proporcjonalnie do stopnia wykonania,

— łącznie za zadania planowe i p-planowe przysługuje 100 punktów. Ilość punktów wykonanych określa % wykorzystania funduszu premiowego.

Inż. mgr
JULIAN OLSZOWSKI

Z obawą oczekiwaliśmy wszyscy wyników produkcyjnych huty za czerwiec i za lipiec br. Wiadomo: lato, upały, spiętrzenie urlopów, dodatkowa absencja (nie tylko chorobowa). I tu niezwykle miłe zaskoczenie. Hutnicy kombinatu w najtrudniejszym okresie swojej pracy wywiązali się z zadań na medal.

Nie przekroczono wprawdzie „bariery" 1 miliarda złotych wartości produkcji towarowej w miesiącu, ale rezultaty są i tak doskonałe. Plan lipca wykonany został w 104 proc. oznacza też 104.2 proc. planu od początku roku i 59.6 proc. wykonania planu rocznego. **Dodatkowa wartość produkcji towarowej wyniosła 37.4 mln złotych.** Jednocześnie plan produkcji globalnej wykonany został w 100 proc. (od początku roku w 104.0 proc.).

A wyniki za okres 7 miesięcy br.? Także i tutaj bilans jest doskonały: 104,2 proc. wykonania zadań produkcji towarowej, 273.8 mln złotych ponadplanowej wartości wyrobów.

WALCOWNIA ZGNIATACZ BIJE WSZELKIE REKORDY

Sławną już załogę naszej Stalowni prześcignęli w lipcu walcownicy ze Zgniatacza. Pracowali świetnie z rytmicznością najlepszego chronometru. Dzień za dniem z nadwyżką bijąc rekord za rekordem. **I oto w okresie jednego tylko miesiąca wyprodukowano dodatkowo 21.715 ton kęsisk, to jest prawie tyle samo co w okresie poprzednich 6 miesięcy br.** Sumaryczna nadwyżka Walcowni Wstępnych wynosi na koniec lipca 58.452 ton kęsisk. Dodajmy do tego jeszcze przekroczenie planu lipcowego o 5.067 ton kęsów i przekroczenie dotychczasowych zadań w tym asortymencie o14.414 ton kęsów, a otrzymamy obraz załogi, która bezsprzecznie uplasowała się na pierwszym miejscu w hucie.

Rekord walcowników, to jednak m. in. też osobisty wkład załogi Stalowni. Jednym z decydujących o powodzeniu czynników jest bowiem dobre zaopatrzenie we wsad, tj. w stalowe wlewki oraz wysoka ich jakość. Stalownicy pracowali też bardzo dobrze. W swym wewnętrznym planie, gwarantującym realizację zobowiązania (mowa o 100 tys. ton stali) mieli wykonanie 5 tys. ton nadwyżki. Skromne założenia, bo lipiec, to w Stalowni prawdziwy tropik. Swój harmonogram podwyższyli następnie do 10 tys. ton dodatkowej stali. Wykonali ostatecznie 8.668 ton — też chyba nieźle. A bilans za 7 miesięcy br., to przekroczenie planu o 77.297 ton.

Lipiec miesiącem rekordowych wyników

W lecie hutnicy także wykonują swoje zadania z nadwyżką

KOGO JESZCZE WYRÓŻNIĆ?

Na słowa pochwały zasłużyły sobie wszystkie załogi HiL. A więc i koksownicy, którzy uzyskali nadwyżkę w lipcu w ilości 7.525 ton koksu (za 7 miesięcy br. — 49.032 ton) i aglomerownicy, którzy przekroczyli plan o 4.210 ton spieku) od początku roku mają nadwyżkę przekraczającą 60 tys. ton aglomeratu), i wielkopiecownicy, którzy mimo wypadnięcia z produkcji 4 największego pieca (poddawanego obecnie awaryjnemu remontowi) potrafili przekroczyć plan lipca o 5.663 ton surówki, dzięki czemu ich dotychczasowy bilans wynosi prawie 20 tys. ton dodatkowej produkcji.

Dobrze pracowała załoga ZMO legitymująca się wysokim przekroczeniem swych zadań miesięcznych. Wykonano dodatkowo dla potrzeb huty: 296 ton wyrobów szamotowych, 112 ton wyrobów zasadowych, 342 ton dolomitu prażonego, i 367 ton wapna palonego. Nadwyżki za 7 miesięcy br. wynoszą: 1.662 ton wyrobów szamotowych, 733 ton cennych wyrobów zasadowych, 2.564 ton dolomitu prażonego i 1.823 ton wapna palonego.

Nie zawiodły załogi naszych Walcowni Blach. I tak np. walcownicy z Walcowni Gorącej dostarczyli dodatkowo 1.480 ton blachy (za 7 miesięcy br. 17.050 ton), walcownicy z Walcowni Zimnej — 599 ton blachy czarnej (za 7 miesięcy br. — 6.377 ton), 3 tony blachy transformatorowej (za 7 miesięcy br. 23 tony), 585 ton blachy ocynkowanej (za 7 miesięcy br. — 1.290 ton), 33 ton blachy ocynowanej ogniowo (za 7 miesięcy br. — 190 ton).

Doskonałym tempem pracy wyróżniła się załoga Wydziału Rur Zgrzewanych. Jej rezultat, to przekroczenie planu lipca o 131 km rur i planu za 7 miesięcy br. o 1.312 km rur stalowych. Jednocześnie osiągnięte zostały też bardzo dobre wskaźniki w produkcji eksportowej oraz uzyskano przekroczenie planu asortymentu, profili giętych na zimno.

I na koniec: Walcownia Drobnych Profili i Drutu. Dowiodła ona raz jeszcze, że śmiało może zaliczać się do czołówki. Przekroczenie planu wyniosło tutaj: 955 ton profili drobnych (za 7 miesięcy br. — 4.181 ton) i 1.030 ton walcówki (drutu), za 7 miesięcy br. — 6.190 ton.

Wszystkie pozostałe wydziały — za wyjątkiem Ocynowni Elektrolitycznej Blach — również wykonały z nadwyżką swe zadania.

A oto tabela realizacji zadań naszej huty w okresie lipca i 7 miesięcy br.

	lipiec	7 miesięcy br. proc. planu
ZMO — wyroby		
szamotowe	125.	104.1
wyroby zasadowe	131.6	101.6
dolomit prażony	104.5	105.0
wapno palone	106.7	103.1
ZK — koks ogółem	103.1	103.0
Aglomerownia	101.3	102.8
Wielkie Piece	103.4	101.6
Wydz. Przer.		
Żużla — żużel	103.4	107.9
pumeks	113.7	111.4
Stalownia marten.	101.6	104.3
Wydz. Walcownie		
Wst.-kęsiska	113.2	105.0
kęsy	116.7	106.9
Walcownia Gorąca Blach	101.4	102.3
Walcownia Zimna —		
blacha cz.	101.4	102.2
blacha trafo	101.1	101.4
blacha ocynkowana	105.2	102.6
blacha ocynow. ogn.	102.8	102.2
blacha ocynow. elektr.	81.1	89.3
Wydz. Rur. Zgrz. —		
rury w t.	99.3	97.4
rury stal. w km	104.2	106.6
kształtowniki	100.0	102.9
Walc. Drobn. Prof. —		
profile	104.0	102.6
drut	115.6	114.9
Wydz. Odlewnie —		
stal elektr.	104.0	101.0
odlewy staliwne	105.6	101.3
odlewy żeliwne	102.7	103.0
Kuźnia — wyroby kute	102.1	100.3
Wydz. Mech. — wyroby	100.7	95.4
Wydz. W-3		
konstr. stal.	104.0	101.3
Siłownia	105.7	102.7

(jd)

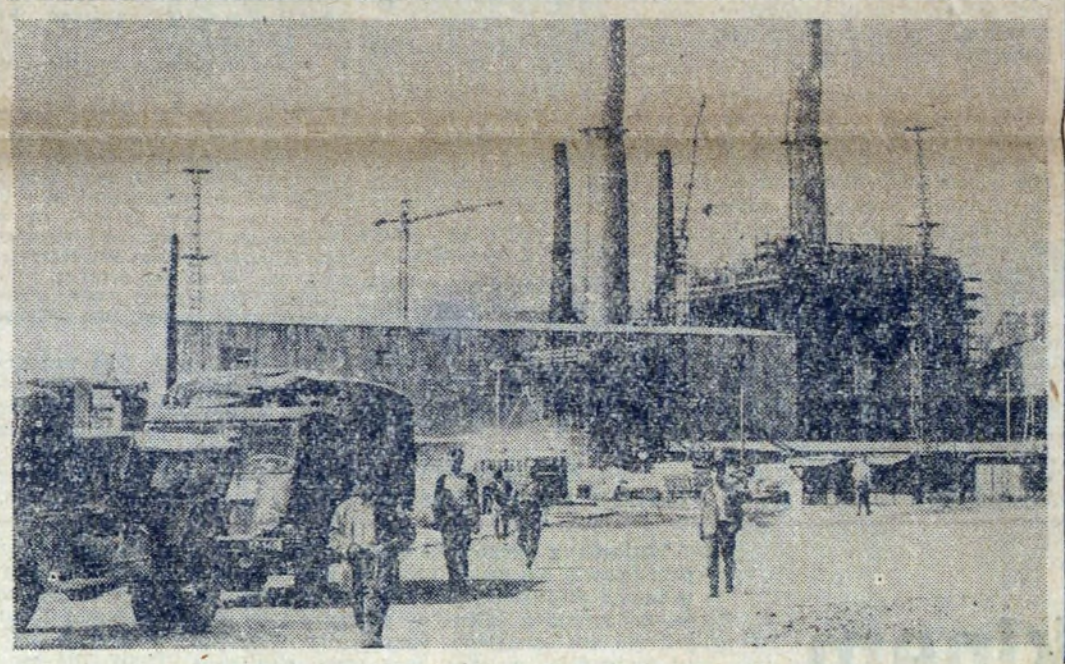

Po pracy. W głębi budowa nowych baterii koksowych.

Przygotowania do wprowadzenia ruchu czterobrygadowego w Aglomerowni postępują naprzód

Ostatnio odbyło się posiedzenie komisji koordynacyjnej powołanej do czuwania nad przebiegiem prac przygotowawczych do wprowadzenia czterobrygadowego systemu pracy w Wydziałach P-30 i P-60, pod kierownictwem dyrektora pracy HiL w/z inż. mgr **Juliana Olszowskiego.**

Ze sprawozdań złożonych przez poszczególnych kierowników zespołów roboczych wynika, że zadania jakie zostały tym zespołom wyznaczone, wykonywane są zgodnie z uprzednio opracowanym harmonogramem i zakończone będą w przewidywanych terminach. Jak dotąd nic nie stoi na przeszkodzie, by Wydział P-30 wszedł do pracy w ruchu czterobrygadowym od dnia 1. IX. br., a Wydział P-60 od dnia 1. X. br.

Największe trudności do pokonania mają zespoły powołane do spraw naboru, szkolenia i przygotowania nowych kadr oraz zagadnień socjalno-bytowych. W związku z *rozwojem budownictwa* przemysłowego (w szczególności na terenie województwa krakowskiego), dopływ nowych pracowników do HiL jest b. utrudniony i wymaga dużej inwencji ze strony administracji huty, by nabór ten przebiegał zgodnie z założeniami planu zatrudnienia na III i IV kwartał br. Przeszkolenie nowych pracowników i zapewnienie im odpowiednich warunków socjalno-bytowych, to problem b. trudny do rozwiązania, niemniej musi się znaleźć wyjście z tej sytuacji.

Na zakończenie dyrektor pracy HiL podał do wiadomości zebranym, że wniosek do Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali w sprawie wprowadzenia w Wydziale P-30 nowego systemu pracy od dnia 1 września br. został przygotowany i w najbliższych dniach przy udziale przedstawicieli administracji HiL, Rady Kombinatu i Samorządu Robotniczego rozpatrywany będzie przed ostateczną akceptacją.

Na uwagę zasługuje wiadomość z Działu ZN, że pracownicy Wydziału P-30 przechodzący do pracy w ruchu czterobrygadowym otrzymają do dnia 15 bm. nowe listy angażujące, określające stanowisko pracy danego pracownika i stawkę godzinową (wielu pracowników przejdzie na inne stanowiska pracy), wynikającą z otrzymanego zaszeregowania.

W punkcie informacyjnym Wydziału wyłożone zostaną do wglądu pracowników listy z dokonanych przeliczeń płacowych, stanowiących podstawę do nowego zaszeregowania. Ewentualne zastrzeżenia ze strony pracowników co do wysokości nowych grup osobistego zaszeregowania i stawek godzinowych będą przekazywane przez Punkt Informacyjny kierownictwu i kolektywowi społeczno-politycznemu P-30 do rozpatrzenia i załatwienia.

KS

Na przykładzie jednej rady

Autorytet i zaufanie nie przychodzą same

Tow. JÓZEF NOWAK jest dobrze znany w naszej hucie. Aktywny działacz związkowy, pełni obecnie już po raz trzeci z rzędu funkcję przewodniczącego Rady Oddziałowej w Dyrekcji Produkcji HiL. Ale na tym nie koniec — znajduje również czas na zainteresowania sportowe, jest członkiem zarządu sekcji piłki nożnej KS Hutnik. Żeby obraz był już całkiem pełny, dodajmy jeszcze, że tow. Nowak swoje obowiązki zawodowe i bogatą jak widać działalność społeczną godzi — i to zupełnie dobrze — z nauką, z podwyższaniem swoich kwalifikacji.

Korzystając z okazji zwracamy się do tow. Nowaka o kilka uwag na temat jego pracy w Radzie. Jakie sprawy udało się już załatwić i na co zwrócona jest obecnie szczególna uwaga?

— Z wielu spraw, którymi zajmowaliśmy się do tej pory, należy wymienić przede wszystkim zagadnienia płacowe. Są one w Dyrekcji Produkcji HiL bardzo skomplikowane, sporo słusznych postulatów naszej załogi całe lata czekało na załatwienie. Muszę stwierdzić, że trochę spraw udało się już pomyślnie uregulować. Stało się to możliwe dzięki dobrej współpracy z kierownictwem Pionu i poszczególnych działów DP, a także z Radą Miejscową i Komitetem Zakładowym Partii. Niemniej jednak istnieje jeszcze w dalszym ciągu szereg istotnych niedomagań w dziedzinie płac.

Zwłaszcza w Dziale Zbytu dają o sobie znać do tej pory duże i zupełnie nieuzasadnione dysproporcje w zarobkach. Również maszynistki w hali maszyn, od lat mające bardzo dużo pracy, której wydajność ogromnie wzrosła, nie mogą doczekać się przeszeregowania do wyższej grupy płacowej. Oczywiście Rada Oddziałowa czyni usilne starania, aby stopniowo doprowadzić te sprawy do pozytywnego załatwienia.

Należy podkreślić, że załoga nasza pracuje coraz lepiej dokładając wszelkich starań i nie szczędząc wysiłku. Zresztą o czymże innym świadczy fakt, że w ostatnich latach zupełnie bez wzrostu liczby etatów wydajność w Dyrekcji Produkcji — szczególnie zaś w Dziale Zbytu — jest większa od 40 do 60 proc.

Dużym i naprawdę cenionym przez załogę osiągnięciem jest właściwe kształtowanie się stosunków międzyludzkich w naszym Pionie. Udało się całkowicie zlikwidować taką plagę poprzednich lat, jaką były niesnaski i „rozróbki" personalne. Obecnie atmosfera, klimat w naszej pracy, jest dobry. Ludzie zżyli się z sobą i nauczyli się współpracy, która wychodzi na korzyść naszym obowiązkom.

Warto jeszcze zwrócić uwagę i na aktywność naszej załogi wyrażającą się chociażby w licznie podejmowanych zobowiązaniach i czynach społecznych. Pracownicy Dyrekcji Produkcji wykonali wiele czynów, które podjęte zostały na cześć 20-lecia PRL, X-lecia produkcji huty. Zobowiązali się np. przepracować Na Wzgórzach Krzesławickich, Na Skarpie i przy budowie basenu 556 godzin, przepracowali natomiast 625 godzin. Mimo, że w naszym Pionie zatrudnionych jest dużo kobiet obarczonych obowiązkami rodzinnymi i dziećmi — całe działy zgłaszały się w komplecie do czynów społecznych. Na szczególne wyróżnienie za ofiarność w tych pracach zasłużyli sobie: **Zygmunt Loch, Czesław Jochymek, Teodozja Kloryga, Marian Cieślik, Adam Gazda** i inni, którzy poświęcili na pracę społeczną po więcej niż 8 godzin.

— *Osiągnięć tych szczerze pragniemy pogratulować. Z pewnością jednak były i są bolączki, których nie udało się reprezentowanej przez Was Radzie jeszcze załatwić. Jakie to są sprawy?*

— Jedną z takich dziedzin jest niestety wypoczynek po pracy, wycieczki, organizowanie życia kulturalnego. Potrzeby są tutaj wielkie, a środki jakimi dysponujemy — więcej niż skromne. I dlatego nacisk w naszej pracy i cały wysiłek Rady musi być skierowany na te właśnie najbardziej zaniedbane zagadnienia.

(jd)

Ze sportu

Rusza liga okręgowa

A więc mamy nowy sezon piłkarski. Krakowska liga okręgowa rozpoczyna dziś (sobota 8 sierpnia) rozgrywki o mistrzowskie trofea w sezonie 1964/65. W tym sezonie sytuacja w lidze okręgowej jest nieco inna niż w poprzednich. Po raz pierwszy od utworzenia jednogrupowej ligi okręgowej liczyć ona będzie tylko 14 zespołów. Mistrzostwa nie będą już więc tak wyczerpujące jak poprzednio, skończy się ów słynny maraton piłkarski, na który narzekały wszystkie zespoły. Ilość spotkań rozgrywanych w środku tygodnia będzie chyba znikoma (ile ich dokładnie będzie jeszcze nie wiadomo, bo nie ustalono pełnego terminarza). Tak więc wszystkie zespoły będą mogły ułożyć sobie bardziej racjonalny plan pracy, więcej czasu poświęcić na szkolenie, które dotychczas w pełni sezonu rozgrywkowego z konieczności spychane było na margines, gdyż drużyny żyły „od meczu do meczu".

Daleko ważniejszą zmianę przynosi postanowienie zarządu PZPN, mocą którego dwie drużyny krakowskie będą startować w rozgrywkach o awans do drugiej ligi. To samo wyróżnienie przypadło również w udziale okręgowi warszawskiemu i śląskiemu. Z tym, że ten ostatni reprezentować będą w rozgrywkach o awans do II ligi trzy zespoły (do tej pory wystawiał dwie).

Decyzja ta zmienia w dość istotny sposób charakter rozgrywek, zwłaszcza w górnych rejonach tabeli. Wymarzonym celem, do którego dążyć mają czołowe zespoły, będzie teraz nie tylko pierwsza lokata w tabeli, ale i tytuł wicemistrza. Będzie to miało duże znaczenie zwłaszcza w końcowej fazie rozgrywek, gdy przyjdą trudne mecze z kandydatami do spadku. Rozgrywki staną się przez to bardziej interesujące, zwłaszcza że w czołówce zapowiada się duży „tłok".

W okresie letniej przerwy nie zaszły zapewne w poszczególnych zespołach zbyt daleko idące zmiany. Można więc przypuszczać, że układ sił nie będzie zbyt daleko odbiegał od zeszłorocznego, gdy w czołówce oprócz Victorii Jaworzno, która awansowała do II ligi, widzieliśmy Unię Tarnów, Hutnika Nowa Huta, Sandecję, Unię Oświęcim, Górnika Jaworzno. Do tej grupy dojdzie zapewnę krakowski Wawel, który w ubiegłym sezonie opuścił szeregi drugoligowców.

Jak w tym układzie przedstawiają się szanse zespołu Hutnika? Podstawowe zamierzenie sekcji, to praca na „szerokim froncie". Działacze sekcji poza wynikami pierwszej drużyny dostrzegać muszą również zaplecze, drużyny juniorów i trampkarzy — i im poświęcać jak najwięcej uwagi. Chcą również pracować nad wytworzeniem właściwej atmosfery w drużynie, w czym walnie może im pomóc właściwa postawa sympatyków. Piszą zresztą o tym w zamieszczonym obok apelu.

APEL ZARZĄDU SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ

W dniu dzisiejszym meczem ze Skawą Wadowice rozpoczynamy nowy sezon piłkarski 1964/65. Zarząd sekcji życzy sobie i będzie usilnie dążył do tego, aby wyniki osiągnięte przez sekcję w tym sezonie były jak najlepsze. Mamy na myśli nie tylko rezultaty uzyskane przez poszczególne drużyny na boisku, ale również wyniki pracy wychowawczej, jak podniesienie poziomu organizacyjnego sekcji.

Zadania nakreślone w programie pracy, jakie stoją przed sekcją, możemy zrealizować tylko wspólnymi siłami działaczy, zawodników i przy czynnej pomocy sympatyków. W związku z powyższym zwracamy się **z apelem do zawodników i sympatyków o pełną pomoc w realizacji nakreślonych zadań.** Od zawodników oczekujemy stworzenia zdrowego kolektywu, rozumiejącego zasady koleżeństwa i właściwie pojętego współzawodnictwa, które winno przyczyniać się do podnoszenia poziomu sportowego każdego zawodnika, a w konsekwencji całego zespołu.

Sympatyków prosimy natomiast o wytworzenie przyjemnej atmosfery na naszym stadionie, o sportowy doping, mobilizujący zawodników do jak najlepszej gry. Nadmieniamy, że każde zawody są oceniane przez delegata okręgowych władz piłkarskich również pod kątem zachowania się publiczności. Postawa widowni ma niemały wpływ na wyniki międzyklubowego współzawodnictwa prowadzonego przez Okręg Krakowski PZPN.

Oprócz zachowania się publiczności oceniany jest poziom organizacyjny zawodów, przygotowanie boiska do gry, zachowanie się drużyny, estetyka kostiumów sportowych itp. W ubiegłym sezonie drużyna Hutnika zajęła we współzawodnictwie zespołów ligi okręgowej drugie miejsce, uzyskując średnią ocenę 19.53 pkt. Pierwsze miejsce zajęła Unia Tarnów — 19.92 pkt., a trzecie Górnik Jaworzno — 19.43.

ZARZĄD SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ

DZIĘKUJEMY...

...drużynie lekkoatletów Hutnika za pozdrowienia przesłane nam z obozu szkoleniowo-kondycyjnego w Sromowcach Niżnych.

Sobota godz. 18.00

Hutnik — Skawa

W pierwszym meczu nowego cyklu rozgrywek piłkarze Hutnika spotkają się w sobotę 8 sierpnia na własnym boisku na Suchych Stawach z zespołem Skawy Wadowice. Początek spotkania o godzinie 18.00. Poprzedzi je mecz drużyn młodszych, który rozpocznie się o godzinie 16.00.

Ponadto w pierwszej kolejce mistrzostw ligi okręgowej spotkają się:

Chełmek — Unia Oświęcim
Górnik Jaworzno — Unia Tarnów
Sandecja — Hutnik Trzebinia
Bieżanowianka — Wawel

Mecze Prokocim — Górnik Brzeszcze i Cracovia Ib — Kabel przełożone zostały na 3 września.

15 SIERPIEŃ

Wawel — Hutnik Nowa Huta

16 SIERPIEŃ

Kabel — Górnik Brzeszcze
Unia Oświęcim — Prokocim
Skawa — Chełmek
Hutnik Trzebinia — Bieżanowianka
Unia Tarnów — Sandecja
Cracovia Ib — Górnik Jaworzno

22 SIERPIEŃ

Hutnik N. Huta — Hutnik Trzeb.
Górnik Brzeszcze — Unia Ośw.

23 SIERPIEŃ

Górnik Jaworzno — Kabel
Sandecja — Cracovia Ib
Bieżanowianka — Unia Tarnów
Chełmek — Wawel
Prokocim — Skawa

27 SIERPIEŃ

Kabel — Unia Oświęcim
Skawa — Górnik Brzeszcze
Wawel — Prokocim
Hutnik Trzebinia — Chełmek
Unia Tarnów — Hutnik N. Huta
Cracovia Ib — Bieżanowianka
Górnik Jaworzno — Sandecja

30 SIERPIEŃ

Sandecja — Kabel
Bieżanowianka — Górnik Jaw.
Hutnik N. Huta — Cracovia Ib
Chełmek — Unia Tarnów
Prokocim — Hutnik Trzebinia
Górnik Brzeszcze — Wawel
Unia Oświęcim — Skawa

(Dalsze terminy podamy po ogłoszeniu przez Okręg całości terminarza.)

WYRÓŻNIENIE DZIAŁACZY HUTNIKA

Z okazji XX-lecia Polski Ludowej zarząd Okręgu Krakowskiego przyznał odznaki działaczom sportowym szczególnie zasłużonym dla popularyzacji piłki nożnej. Złotą odznakę otrzymał prezes Hutnika dyr. Stanisław Świerczek, srebrną — Antoni Komórka i inż. Adam Mirek, brązową — Mieczysław Kozłowski i Marian Sikora. Gratulujemy.

PIŁKARZE RĘCZNI Z CSRS WYSTĄPIĄ W NOWEJ HUCIE

W sobotę, 8 sierpnia, na boisku Wandy w Nowej Hucie odbędzie się międzynarodowe spotkanie w piłce ręcznej pomiędzy zespołem Wandy i czechosłowacką drużyną T. J. Nowe Miasto. Początek spotkania o godzinie 18.00.

Szpilki

Marnotrawstwo!

Przy porządkowaniu rejonu Siłowni stwierdzono parę przykładów karygodnego marnotrawstwa materiałowego. O jednym z nich warto by tutaj szerzej napisać. Otóż parę lat temu działało u nas na kombinacie przedsiębiorstwo budowlane specjalizujące się we wznoszeniu kominów z żelbetu. Wykonywało ono m. in. kominy w Zakładzie Koksochemicznym, a także nowy komin Siłowni. Przedsiębiorstwo to najprawdopodobniej pochodziło z Zabrza. Sądzimy zresztą, że generalny wykonawca budowy HiL, tj. PPB HiL, względnie nasze Inwestycje, wiedzą już o kogo chodzi.

Przedsiębiorstwo wykonało komin i... znikło jak kamfora, pozostawiając po sobie niechlubne ślady bałaganiarstwa. Do dziś leżą np. potężne elementy blaszane, o długości ok. 4—5 metrów każdy, ważące w sumie kilka ton. 12 tych pozostawionych beztrosko elementów służyło do budowy komina: był to rodzaj oszalowania podnoszonego w miarę postępu robót w górę.

Minęło kilka lat, a materiałami tymi nikt się nie interesuje — leżą one bezużytecznie, niszczejąc na deszczu i pokrywając się coraz bardziej rdzą. Jeszcze kilka miesięcy, a nadawać się będą tylko na złom. Nie możemy zrozumieć co to za gospodarka materiałowa, jak można tak bez żadnej kontroli i bez żadnego rozliczenia zużywać cenną blachę!

Znaleziskiem powinien zainteresować się natychmiast jego właściciel, a jak nie uda się go zidentyfikować — proponujemy przejęcie blachy przez hutę i w najgorszym wypadku „upłynnienie" jej na złom.

Przy okazji jeszcze jeden sygnał: koło byłego warsztatu „Energomontażu" i obok składowiska węgla leżą bezpańskie szyny, które też należałoby zabrać. (jd)

Z notatnika węgierskiego (IV)

W stronę Balatonu

Przyglądam się mapie. Na wschód od Budapesztu w odległości ok. 130 kilometrów widnieje Las Bakoński. Nieco na południe miasto o trudnej dla Polaka wymowie: Székesfenhévár. Rzymskie legiony nazywały je Alba Regia. My zaś w ostatnich latach spotkaliśmy się z tą nazwą oglądając znany film „Alba Regia". Jeszcze bardziej na wschód, inne miasto o krótko i szorstko brzmiącej nazwie: Veszprém. To siedziba województwa. I wreszcie poniżej, najbardziej na południe — Balaton.

Słynne węgierskie jezioro, o którym śpiewają pieśni, jezioro symbolizujące dla udających się do tego kraju zagranicznych turystów — po prostu... Węgry. Rzecz jasna grube to uproszczenie. W istocie rzeczy Balaton o tyle tylko może symbolizować Węgry, o ile barwna kolorowa pocztówka, nawet zawierająca charakterystyczny fragment danego kraju, może pretendować do większych uogólnień. Balaton jest przede wszystkim modny.

GRÓD BIAŁYCH KAMIENI

Duża sala w jednej z miejskich instytucji. Spotkanie zagaja przewodniczący Frontu Narodowego.

...Po świętym Stefanie to już było miasto koronacyjne, tak jak wasze Gniezno. Był okres, gdy przez 150 lat panowali się w Alba Regia Turcy. Na naszym terenie znajduje się największa na Węgrzech fabryka telewizorów licząca 10 tys. zatrudnionych (chodzi o słynne „Oriony"). Ze stolicy Węgier przerzuca się teraz do nas znane zakłady autobusowe „Ikarus". Już wspominałem, że przed powstaniem węgierskiego narodowego państwa dochodziły do tych stron legiony rzymskie...

Z kolei wyjaśnień udziela bardzo sympatyczna Polka. Zawędrowała tu w okresie II wojny światowej. Miała 17 lat. Wyszła za mąż za Węgra. I pozostała. Nie tylko jej losy tak się ułożyły. W ten sam sposób trafiło tutaj i pozostało więcej Polaków. W Alba Regia mieszka kilku znanych malarzy i pisarzy węgierskich. M. in. czołowy tłumacz klasyków polskiej literatury (przełożył na język węgierski wiele dzieł Henryka Sienkiewicza itd.).

Głośny jest miejscowy teatr. Specyfikę jego stanowi to, że nie ma on etatowych aktorów. Po prostu przez cały sezon występują w nim po kolei gościnnie bawiący w mieście aktorzy różnych stołecznych teatrów.

Miasto leży na szlaku największego ruchu turystycznego, który w znacznej mierze reprezentują zagraniczni turyści. Korzysta ono w pełni ze swego dogodnego pod tym względem położenia pomiędzy Budapesztem a Balatonem.

Alba Regia — inaczej mówiąc gród białych kamieni — liczy dziś 60 tys. mieszkańców. Zwiedzamy zabytki sięgające czasów stacjonujących legionów rzymskich. Oglądamy pomnik Stefana I, który w 1008 r. nadał miastu prawa stolicy. Dowiadujemy się też, że do województwa należy Dunajvaros, węgierska Nowa Huta, licząca już obecnie dziesięć lat i 45 tys. mieszkańców. Nasi rozmówcy informują, że węgierska huta posiada 10 tys. załogi, że pracuje ona na polskim węglu...

JEZIORO, O KTÓRYM ŚPIEWAJĄ PIEŚNI

W istocie rzeczy, to Balaton stanowi niewielkie miasteczko. Szczupły park podchodzi nad samo jezioro. W pawilonie restauracji konsumując obiad z węgierskim winem patrzymy zafascynowani na to „węgierskie morze". Wspaniałe są seledynowo-mleczne i seledynowo-błękitne kolory wody. Być może, że samo oglądanie wód jeziora ciągnącego się na wiele dziesiątków kilometrów — już stanowi dostateczną satysfakcję i cudowny wypoczynek. Urocza jest podróż autem wzdłuż brzegów. Zarośnięte trzcinami, pokryte w tym czasie białą pianą, mieniące się wodami z każdą chwilą wpadającymi w inny odcień — pozostawiają niezapomniane wspomnienia.

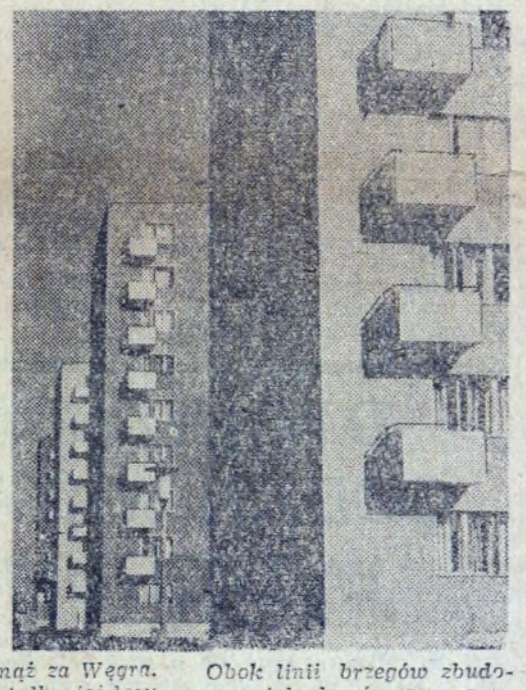

Nowe budownictwo na Węgrzech.

Obok linii brzegów zbudowano wiele domów wypoczynkowych. Na pagórku, w miejscowości Tihany, stoi nad Balatonem najstarszy na Węgrzech kościół wzniesiony w 1055 roku. Oglądamy starą architekturę. Rzucamy jeszcze raz wzrokiem na mleczno-błękitną, wydawałoby się niepowtarzalną bajkę barw Balatonu i — dalej w drogę kierunek

VESZPRÉM

Jest to w naszym pojęciu małe miasto wojewódzkie. Liczy 30 tys. mieszkańców. Stare uliczki. Stara zabudowa. Jakże oryginalny widok na pancramę przestrzenną: małe domki — niby domki z kart czy z wschodniej baśni. Wszystko to upstrzyło brzegi wysokich i rozłożystych jarów.

W redakcji pisma wojewódzkiego „Naplo" — dyskusja. Spotkaliśmy się z zespołem redakcyjnym. Nasze uwagi: zbyt długie macie artykuły i za mało informacji krajowej i zagranicznej. Towarzysze węgierscy argumentują: to co mówicie, to rola naszych pism centralnych, one

(Dokończenie na str. 7)

FELIETON SPORTOWY

Wymarzone perspektywy

Felietonem rządzą nieco inne prawa, w felietonie można sobie — nie urażając nikogo — pozwolić na bujniejszą wyobraźnię, niż w życiu. Pozwólcie więc raz autorowi wychylić się z ogólnego nurtu i pobujać na fali wyobraźni. Zresztą sierpniowa aura, tym bardziej kiedy jest się o setki kilometrów od rodzinnych pieleszy, nastraja do balansowania na skraju rzeczywistości i utopii.

Kiedy drzemałem leżąc na rozgrzanym piasku, oddając się poobiedniej sieście, zasłuchany w rytmiczny plusk fal Adriatyku, pomyślałem sobie, jakby to było dobrze, aby Nowa Huta przejęła podwawelskie tradycje piłkarskie (te dobre tradycje, bez archaicznego stylu gry zwanego „tysiącem podań") i nadając im nowe treści, odzyskała dla starej królewskiej stolicy dawne pozycje. Jeśli kiedyś tytuły mistrza Polski mogła zdobywać Cracovia czy Wisła, to teraz może je zdobyć Hutnik.

Widzę już uśmiech na Waszych twarzach. A jednak z uporem maniaka śmiem twierdzić, że żaden klub w Krakowie nie ma takich warunków i możliwości, aby posiadać drużynę na miarę Górnika, jak właśnie Hutnik.

Wystarczy jeśli przypomnimy sobie skąd się wziął i jak szybko Górnik Zabrze w ekstraklasie. Oczywiście nie mam tu na myśli tylko ściągania piłkarzy, chociaż na pewnym etapie, przy pewnych założeniach i taka metoda postępowania jest konieczna. Federacja Górnika, jednego z największych związków w kraju chciała mieć piłkarzy na miarę swych osiągnięć produkcyjnych i zrezygnowała z kilku przeciętnych drużyn na korzyść jednej — a dobrej. Ba, jednej a znakomitej, która przyniosłaby blask sportowy nie tylko górnikom i „niecce węglowej".

Kilka lat planowego działania i faktycznie cel został osiągnięty. Piłkarze Górnika są poszukiwanym kontrpartnerem na wszystkich boiskach Europy, a nawet świata.

Zresztą jeśli w kontekście piłkarzy Górnika ocenimy osiągnięcia pięściarzy Hutnika, to też odnajdziemy pewne zbieżne nici. Wprawdzie „dziesiątka" Hutnika nie osiągnęła jeszcze poziomu sportowego piłkarzy Górnika, ale też „wyrosła" w trudniejszych warunkach i przy mniejszych nakładach finansowych.

Tak czy inaczej, można pokusić się o stwierdzenie, że w Nowej Hucie są warunki do pracy sportowej. Tym bardziej, że nikt nie może nam zarzucić, iż w kombinacie wyżej ceni się efekt od efektywnego działania. Bo nie gdzie indziej jak tutaj umasowiło się kulturę fizyczną, bo nie kto inny jak właśnie HiL szczyci się nie tylko sportem przez duże „S", ale także wspaniałą, ogromną Spartakiadą, że z turystyką i wychowaniem fizycznym żyje za pan brat ponad 20-tysięczna załoga. Tej załodze należałoby w niedalekiej przyszłości dać na deser godziwą rozrywkę w postaci oglądania piłkarskich spotkań ekstraklasy.

Jeśli jednak za mocno przygrzało mnie słońce, to darujcie. Po powrocie do kraju poproszę o rozgrzeszenie. A tymczasem kreślę pozdrowienia dla wszystkich sympatyków „kopanej" i do zobaczenia na meczach...

J. FRANDOFERT

Zawstydzająca to wizytówka Zgniatacza!

Kto winien?

Wskazujemy palcem bałaganiarzy

Znowu rajd po kombinacie i — niestety — znowu notes aż pęcznieje od zapisków na temat porządków w naszej hucie. Raczej należałoby napisać: nieporządków, gdyż bardzo mało rejonów huty można było uznać za jako tako pozostających w zgodzie z ładem. Obraz jaki rzuca się często w oczy, to bałagan, porozrzucane żelastwo, cegły, druty, drzewo.

Szczególnie wiele do życzenia pozostawia otoczenie obiektów produkcyjnych huty (hal) i czystość trawników, a już zupełnie źle jest z rejonami „pogranicznymi", tam gdzie stykają się bezpośrednio gospodarstwa hutników i budowlanych. **Tutaj już odnosi się wrażenie, że za porządek nikt nie odpowiada, że nikomu nic a nic nie zależy jak wygląda teren naszej pracy.** A stara jak świat zasada: *„jak cię widzą — tak cię piszą"* nic nie straciła ze swej aktualności.

A oto kilka naszych obserwacji. Wydział, który zapisał się w kronikach huty rekordowymi wynikami produkcyjnymi w lipcu — Walcownie Wstępne, wydział z którego bez mała moglibyśmy być dumni. Tak, zapomniano o detalu, o bałaganie wystawiającym jak najgorsze świadectwo dla gospodarzy, porządkowych zdolności załogi Zgniatacza. Przed samym wejściem do hali dowód niechlujstwa: zardzewiałe rury, szmaty, drut, drzewo.

Omijając inne cisnące się pod obiektyw aparatu nieporządki idziemy dalej. Nie, to już musi być „uwiecznione".

Na zdjęciu „sposób" przechowywania przez budowniczych huty drogich rurek ceramicznych stosowanych do odwadniania.

Kto odpowiada za tego rodzaju marnotrawstwo, gdzie jest kierownik budowy, mistrz, magazynier? Gdzie kontrola ze strony dozoru technicznego? W myśl obietnicy zawartej w tytule wskazujemy palcem adresata: **jak udało się ustalić, ten bałagan jest własnością ZBM nr 1 PPB HiL.**

(jd)

Fot. St. Gawliński

Głos Młodych

POD RED. J. Z.

Sekretariat KF obradował nad kierunkami pracy ZMS w najbliższych miesiącach

Wprawdzie znajdujemy się w samym środku lata i dość jest pracy związanej z akcją obozową, mimo to sekretariat KF nie przerwał swojej merytorycznej działalności. Na ostatnim posiedzeniu zajmował się omówieniem kierunków pracy fabrycznej organizacji w sezonie jesiennym. Gros miejsca w dyskusji poświęcono sprawie szkolenia. Główny nacisk położony zostanie w nowym roku na właściwy przebieg i organizację szkolenia dla wstępujących do ZMS. Jest to zupełnie słuszne, gdyż staje się ono w ogóle podstawą podnoszenia wiedzy ideologicznej i kształtowania postawy członka organizacji.

W związku z trudnościami w doborze odpowiednich wykładowców ma powstać koło lektorów, które powinno rozwiązać ten problem. Myśl bezwzględnie słuszna. Oby tylko została zrealizowana, tym bardziej, że mówi się o niej od dawna...

ZMS zajmie się również pracą wychowawczą wśród mieszkańców hoteli. Kierownictwo organizacji ma zamiar wzmóc tu działalność kulturalno-wychowawczą i wypoczynkową, przychodząc z pomocą w organizacji wolnego czasu. Wreszcie zespół do spraw produkcji skoncentruje się na rozwijaniu współzawodnictwa i działalności brygad pracy socjalistycznej.

Są to tylko niektóre — niejako — tematy, którymi zajmować się będzie w najbliższych paru miesiacach KF ZMS.

Brygada kobieca z OZR otrzyma tytuł BPS

Brygada OZR-owska (w „Kasynie") powstała przed rokiem. Po 12 miesiącach przypadła nam w udziale przyjemność poinformowania Czytelników „Głosu" o niebywałym wydarzeniu w życiu zespołu. Kelnerki z Kasyna mają otrzymać tytuł BPS. Czym zasłużyły sobie na to wyróżnienie? Przede wszystkim solidną pracą. Poza normalnymi obowiązkami, w czynie społecznym wielokrotnie brały udział w doprowadzeniu pomieszczeń „Kasyna" do stanu idealnego.

Zresztą ci, którzy korzystają z tej stołówki najlepiej mogą ocenić pracę zwinnych i uprzejmych kelnerek.

Ponad 200 osób spędzi urlop w Swinoujściu

Wspominaliśmy już przy innej okazji o obozie organizowanym przez ZMS w Świnoujściu — w hutniczym ośrodku wczasowo-kolonijnym. Dziś chcemy napisać coś więcej o jego programie.

Otóż jest to obóz szkoleniowo-wypoczynkowy. Weźmie w nim udział 220 osób, w tym ponad setka uczniów Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz młodzieżowy aktyw: sekretarze KZ, komitetów grup itp.

Do tradycji już należy, że na obozach tych omawia się kierunki pracy organizacji w nowym roku. Tak więc aktyw ZMS-owski przedyskutuje wytyczne działalności organizacji po IV Zjeździe Partii ze szczególnym uwzględnieniem jej roli wychowawczej.

W grupie zagadnień produkcyjno-zakładowych poruszona zostanie sprawa nowowstępujących do zakładu pracy, która przyjęła się pod hasłem *„Kowalski nie jest sam"*. Hasło to zostało podchwycone przez W-3. Idzie teraz o to, żeby go upowszechnić również w innych wydziałach. Cel akcji jest bardzo ważny dla młodego człowieka podejmującego pracę (pierwszą) w zakładzie produkcyjnym. **Chodzi bowiem o stworzenie mu odpowiedniej atmosfery prawidłowego „wrośnięcia" i zaaklimatyzowania się w nowych warunkach, wśród nowych ludzi.** Zresztą i dla zakładu jest to sprawa niebagatelna.

Na obozie omówione zostały również zasady szkolenia organizacyjnego, a dla młodzieży z ZSZ przygotowywane są specjalne pogadanki na tematy interesujące jej rówieśników. Planuje się też szereg spotkań z przedstawicielami kierownictwa polityczno-społecznego i administracyjnego HiL oraz kierownictwa KW i KKM ZMS.

Oczywiście nie tylko szkolenie i spotkania wypełnią program dwutygodniowego pobytu nad morzem. Znajduje się w nim dużo miejsca na wypoczynek, sport i naukę pływania. Przeprowadzoną zostanie m. in. spartakiada obozowa i impreza quizowa.

Jeżeli dopisze pogoda, wszyscy powinni być zadowoleni z programu, gdyż jest naprawdę urozmaicony. A to przecież podstawowy warunek dobrego wypoczynku.

DWANAŚCIE GODZIN WAKACJI W TYGODNIU

Przy zmiennej pogodzie, a więc ze zmiennym szczęściem odbyły się dwie ostatnie wycieczki niedzielne, zorganizowane przez pion Dyrekcji Naczelnej w HiL. Pierwsza — trzy tygodnie temu — do Porąbki — udała się nad wszelkie przewidywania dzięki słońcu, które towarzyszyło jej przez cały dzień. Grupa 43-uczestników tego „wypadu" na świeże powietrze zwiedziła oprócz samej zapory w Porąbce także Tresną, oglądając tamtejsze prace nad wzniesieniem nowej zapory na Sole, a część jej odwiedziła dzieci z huty przebywające na kolonii w Porąbce.

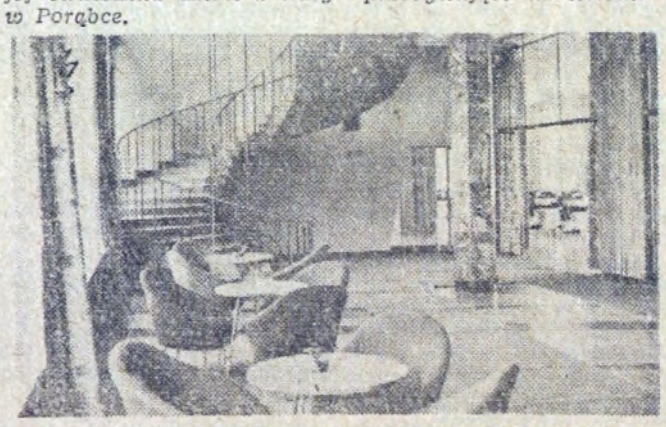

Wnętrze hotelu w Ośrodku Sportowym.

Niezbyt dobrze zapowiadała się natomiast wycieczka do Zakopanego w ostatnią niedzielę, gdy w Krakowie rano deszcz żegnał autobus odjeżdżający w kierunku szosy zakopiańskiej. Rozważano po drodze: co zrobić w razie, jeśli w Zakopanem także leje? Czy jechać do Chochołowa, albo iść na Kalatówki? A może tylko spacer ścieżką nad reglami?

Jednak humory i odwaga nie opuszczały wycieczkowiczów. Znalazła się grupa odważnych, zdecydowanych nawet w niepogodę wyruszyć na górskie szlaki. Sprawa rozstrzygnęła się w Kuźnicach: kto zdrów i chętny — wyruszył w górskie mgły i mżawkę dla „rozruszania kości" i zaczerpnięcia tatrzańskiego powietrza, choćby nawet nasiąkłego mocno wilgocią. Reszta poszła na skocznię, zwiedzić zagraniczny camping usytuowany u jej stóp i stale rozbudowujący się jeszcze Ośrodek Sportowy PPIS.

Na marginesie tej — mimo deszczu — pięknej wycieczki kilka uwag o naszej stolicy górskiej. Trwa w niej w pełni sezon turystyczny. Tysiące obcokrajowców przemierzają wszystkie zakopiańskie ulice i łatwiejsze szlaki turystyczne. Słyszy się najczęściej język niemiecki (NRD), węgierski, czeski, angielski, francuski. Spotkaliśmy też Holendrów. Na parkingach oszałamiające wozy osobowe, dziesiątki autobusów, z czego najładniejsze węgierskie. Na wystawach sklepowych — jak zwykle w Zakopanem — dużo ładnych i stosunkowo niedrogich swetrów oraz skafandrów. Na ulicach ludzie raczej praktycznie ubrani, turystycznie i przeciwdeszczowo. W restauracjach i kawiarniach pełno, jednodniowi przybysze z autobusów wolą bary mleczne, samoobsługowe, lub posiłek na powietrzu, co jest zrozumiałe ze względu na kolejki i zadymienie wielkich sal restauracyjnych.

Słynny już chyba nie tylko w naszym kraju, ale i za granicą nowy Ośrodek Sportowy imponuje ogromną halą do ćwiczeń i komfortem oraz estetycznym budynkiem hotelu turystycznego „Zakopane". Niewiele jeszcze tak pięknych budynków mamy w Polsce, gdzie by architektura w harmonii godziła się z wygodą i celami użytkowymi. Wszystko tu pomyślano na skalę międzynarodową, obsługa w trzech językach, nawet biuro podróży na miejscu. Nareszcie myślimy turystycznie i handlowo, czego jeszcze jednym dowodem są orbisowskie popielniczki (także na Gubałówce) z różnojęzycznymi napisami: Powróć do Polski, odwiedź jeszcze Polskę. Come to Poland! Więc nie tylko Szwajcarzy, Włosi, Francuzi — Polacy też swoją reklamę mają...

Krótkie przebłyski słońca na zadeszczonym niebie kilka razy tego dnia umiliły wycieczkowiczom z huty pobyt w Zakopanem. Pełnym, słonecznym uśmiechem żegnało ono natomiast przybyszów, gdy wyruszali z parkingu w powrotną drogę do Krakowa. Cóż, tak w górach bywa. Jak na loterii. Za to w autobusie było o czym opowiadać — grupa wysokogórska spotkała stado kozic. Poza tym przeżyła sporo emocji zgubiwszy właściwy szlak w mlecznej mgle, co zresztą nie trwało długo. A najważniejsze, że wszyscy wracali wypoczęci, choć trochę z żalem, że trzeba było rozstać się tak szybko z górami, o których będzie się marzyć długi czas. Bo było bardzo pięknie.

I. KOZ.

Na wokandzie sądowej

Zbójcy są wśród nas

Wydawać by się mogło, że czasy zbójów, czy rozbójników należą już do zamierzchłej przeszłości i spotkać ich można jedynie w bajkach oraz balladach romantycznych. Tymczasem okazuje się, że właśnie dziś, w XX wieku, w czasie atomu i podróży kosmicznych istnieją wśród nas pospolici rozbójnicy, co więcej — stosujący jak najbardziej prymitywne, niemal archaiczne metody dla osiągnięcia zamierzonych celów.

Przybyły na odpust w Mogile pewien handlarz dewocjonaliami był zrazu mile zdziwiony niezwykłą uprzejmością mieszkańców Nowej Huty, gdy jeden z nich **Józef Pajka**, poznany przypadkiem, zaprosił go zaraz na obiad do swego mieszkania na Skarpie.

Gościnny gospodarz postawił na stół „pół metra", lecz po paru kieliszkach rzucił się niespodziewanie na gościa, chwytając go oburącz za gardło. Groził uduszeniem w razie nie wydania portfelu oraz towaru jaki miał przy sobie. Zagrabił mu wówczas 13 łańcuszków i 700 zł. Na krzyk napadniętego nadbiegli sąsiedzi z okolicznych bloków. Żona „zbójcy" nie zareagowała, stojąc na balkonie, zapewnie w roli „czujki". Na szczęście dla napadniętego, jeden z sąsiadów Pajki był milicjantem.

Na rozprawie sądowej 39-letni **Józef Pajka**, monter, pracujący w Krakowskim Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych Robót Ziemnych w Nowej Hucie, ojciec dwojga dzieci, został skazany na 1 rok więzienia oraz 3 tysiące złotych grzywny.

Wielu Czytelnikom z pewnością nasunie się pytanie — dlaczego dopuszczał się takich karygodnych czynów, mając dobry zawód, komfortowe mieszkanie i przyzwoite zarobki? Trudno to doprawdy pojąć i zrozumieć. W stosunku do takich jak Pajka (już raz karany) powinno się stosować znacznie surowsze sankcje karne.

W milicyjnym rejestrze nowohuckich rozbójników figuruje także **Adam Szafraniec**, zamieszkały w Nowej Hucie na osiedlu Szkolnym. Szafraniec to człowiek bez określonego zawodu, za to nie przebierający w środkach, jeśli chodzi o zdobycie gotówki.

Przez pewien czas trudnił się handlem wózkami dziecięcymi. Zbierał je po klatkach schodowych i podwórkach, a następnie upłynniał okazyjnie za bezcen. Jego ceny były rzeczywiście niewygórowane: 170 zł, 212 zł, 150 zł. Ile kto zaoferował, byle się szybciej pozbyć towaru. Chętnie szukał też przygodnych znajomych. Zaprosił np. do „Arkadii" Franciszka L., a następnie, gdy wracali zamroczeni mocno alkoholem, napadł go w klatce schodowej, powalił silnym uderzeniem w głowę i zabrał mu portfel. Niestety tym razem szczęście mu nie dopisało. W portfelu znalazł tylko 8 złotych. Innym razem zaprosił znów znajomego Tadeusza K. na wesele do Myślenic.

— Weź akordeon, to zagrasz — zobaczysz, zabawimy się na stodwa. — Przed samym jednak wyjazdem namówił go na obiad w „Arkadii". — Akordeon zostaw u mojej siostry — zaproponował. I tak się stało. Tymczasem sam wymknął się z baru, wrócił czym prędzej po akordeon i sprzedał go z miejsca za 1200 złotych.

Muzykant dał się nabrać, ale nie darował. Wykiwany kolega długo siedział w barze, bezskutecznie oczekując jego powrotu. Adam Szafraniec posiedzi znacznie dłużej, bo ze 2 lata, wpłacając równocześnie 1 tys. złotych grzywny.

DZ

POGODA

Przeszło tydzień trwały anormalne chłody. Dopiero w czwartek rozbudował się nad Polską od zachodu klin wyżu azorskiego, a wraz z nim przyszły rozpogodzenia i skręt wiatru z północnego na zachodni. Zrobiło się cieplej, temperatura podniosła się powyżej 20 st. C. Ponieważ jest prawdopodobne, że nad Polską ukształtuje się samodzielny ośrodek wyżowy, można założyć, że pogoda ulegnie dalszej poprawie. W najbliższych dniach powinno być dużo słońca, temperatura wahać się będzie w granicach 20—28 st. Niedzielne wycieczki, i te dalsze w góry, i te bliższe w okolice Krakowa, odbędą się chyba w dobrych warunkach.

PROMYK

W stronę Balatonu

(dalszy ciąg ze str. 5.)

to czynią. W takim razie — pytamy — czy robotnicy u was kupują po dwie gazety? — miejscową i centralną? Okazuje się, że problem jest bardziej złożony. Nasze zapytanie nie pozbawione jest racji. Po godzinnej dyskusji i serdecznym przyjęciu wychodzimy jak przyjaciele. Razem teraz będziemy zwiedzać miasto. I nie pamiętam już, czy też wspólnie nie napijemy się światowej sławy wina — „Balaton"!

R. WOLSKI

Występ baletu ZDK HiL w Jugosławii

Zespół Pieśni i Tańca Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina przebywał ostatnio kilka dni w Jugosławii, gdzie został zaproszony z okazji pierwszej rocznicy odbudowy Skopije. W mieście tym zorganizowano przegląd zespołów z krajów uczestniczących w odbudowie, nasz balet był jedynym zespołem, reprezentującym zespoły amatorskie z Polski.

Gorąco oklaskiwano występ Zespołu Pieśni i Tańca ZDK HiL, na który złożyły się tańce ludowe i pieśni narodowe. W jesieni balet wyjedzie na zaproszenie do NRD i Węgierskiej Republiki Ludowej. Do NRD wyjedzie również w tym roku Estrada Operowa Domu Kultury HiL i Ognisko Plastyczne

bs

Co można kupić w sklepach przed nowym rokiem szkolnym?

Sklepy przemysłowe na terenie dzielnicy przygotowują się do zbliżającego się nowego roku szkolnego. Dobrze przygotowane są placówki, prowadzone przez MHD Art. Przem. Pełne przygotowanie do akcji sezonu zostanie zakończone do 15 września. Niestety wystąpią pewne braki w pewnych artykułach. Brakująca masa towarowa w pionie hurtu państwowego zostanie jednak częściowo uzupełniona dostawami z Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, z którą zawarto szereg umów.

Braki wystąpią w takich asortymentach, jak: fartuszki szkolne, kombinezony dla uczniów szkół technicznych, bluzki dziewczęce, spódnice granatowe, podkolanówki elastyczne, rajtuzy, zeszyty 100 kartkowe, przybory, bruliony bezdrzewne, notatniki akademickie itp.

W celu poprawy obsługi wprowadzono w b. sezonie artykuły papiernicze do sklepów nr 43 na os. Uroczym i nr 15 w Czyżynach przy ul. Wojewódzkiej. Od 25 sierpnia do 10 września uruchomionych zostanie 5 stoisk pod parasolami, przed sklepami nr 46 w Centrum C, nr 63 w os. Hutniczym, nr 5 w os. Na Skarpie, nr 42 w os. Szkolnym i nr 28 w os. Górali

Bardzo starannie przygotowują się do sezonu szkolnego 1964/65 sklepy branży galanteryjno-pasmanteryjnej, prowadzone przez PSS w Nowej Hucie. Wiele towarów znajduje się już w sklepach, dobrze przygotowane są także magazyny, z których stopniowo placówki handlowe otrzymywać będą mundurki szkolne, spodenki, koszulki i szarawary gimnastyczne, chałaty dziewczęce i chłopięce oraz materiały na mundurki i chałaty. W b. sezonie planuje się zorganizowanie sprzedaży przedsklepowej w sklepie nr 507. Stoisko to otrzyma estetyczną oprawę plastyczną, projektuje się także przygotowanie eksponatów reklamujących wewnątrz sklepów nr 510, 511 i 512, ze szczególnym uwzględnieniem sprzedaży artykułów szkolnych.

Dobrze przygotował się również do zbliżającego się sezonu szkolnego sklep, prowadzony przez Centralną Składnicę Harcerską Oddział w Krakowie, znajdujący się przy Al. Róż. Placówka ta prowadzi sprzedaż artykułów harcerskich, oraz politechnicznych. Do końca sierpnia przewidziana jest sukcesywna realizacja umów na szereg artykułów, potrzebnych dla naszej młodzieży. Ponadto planuje się kontynuowanie formy sprzedaży stoiskowej przed składnicą.

Zaopatrzenie sklepów przemysłowych na terenie dzielnicy, będzie tematem sierpniowego posiedzenia Komisji Zaopatrzenia Ludności DRN Nowa Huta.

bs

Taki obrazek jak na zdjęciu jest u nas na szczęście rzadkością. Młodzi grają w karty i uczą się oszukiwać. Ten z lewej wyraźnie zagląda w karty swemu sąsiadowi. Rzecz dzieje się na terenie Zalewu. Nie jest to odpowiednia rozrywka dla młodzieży i dlatego sądzimy, że kierownictwo Zalewu, a także miejscowa ORMO zajmie się tą sprawą.

TEKST J. OLCZYK
ZDJĘCIE ST. GAWLIŃSKI

PBM oddaje dalsze bloki

W ub. tygodniu, mieszkańcy osiedla Bieńczyce G-2 otrzymali nowy blok 206, o 280 izbach. Jak wszystkie ostatnio przekazywane do użytku budynki przez Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, blok został oddany wraz z elewacjami, chodnikami, uporządkowaniem terenu.

Dalszą inwestycją jest szatnia obok basenu na Zalewie. W połowie sierpnia natomiast planuje się przekazanie bloku typu „Domino" (nr 101) w Bieńczycach G-1, liczącego 200 izb mieszkalnych, oraz szkoły nr 70 w os. Na Stoku — w Krzesławicach.

bs

KURS DLA NAUCZYCIELI W NOWEJ HUCIE

W drugiej połowie lipca br. odbył się w XI Liceum w Nowej Hucie kurs rzeczowo-metodyczny dla nauczycieli języka polskiego. W kursie uczestniczyło 73 osób z Krakowa i z województwa krakowskiego, wykładowcami byli przeważnie pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej z Krakowa.

(p)

Mniej skarg i zażaleń

W I półroczu br., do Prezydium DRN Nowa Huta wpłynęło 89 skarg. W porównaniu do analogicznego okresu ub. roku ilość ich zmalała o 34. Wśród szeregu skarg, wiele nie było uzasadnionych, zdarzały się też sporadyczne wypadki kierowania skarg, których załatwienie nie leży w kompetencji tut. Prezydium. Te ostatnie odsyłano do właściwych czynników.

Wykorzystanie przez poszczególne wydziały sygnałów, zawartych w skargach, oraz współpraca z komisjami Rady i komitetami osiedlowymi, przyczyniła się w znacznej mierze do usprawnienia pracy, a także wpłynęła na zmniejszenie ilości skarg.

Szereg zażaleń wpłynęło do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej. Dotyczyły skarg na rejestrację w placówkach służby zdrowia, nieprzestrzeganie przez lekarzy godzin ordynacji, na pracę pogotowia ratunkowego itp. W I półroczu Wydział przeprowadził szereg kontroli w podległych placówkach, rozpatrując zgłoszone wnioski mieszkańców. 12 skarg wpłynęło do Wydziału Zatrudnienia, z czego 9 zostało załatwionych pozytywnie, osobom tym wydano skierowania i zostały zatrudnione, pozostali nie zgłosili się do Wydziału.

Duża poprawa nastąpiła również w zakresie skarg skierowanych do Wydziału Przemysłu i Handlu, w porównaniu do II półrocza 1963 r. Dotyczyły one reklamacji jakościowej artykułów spożywczych, jak: masło, ser, groch, słabego zaopatrzenia sklepu spożywczego Sam w os. Kolorowym w mięso i wędliny, niewłaściwej pracy personelu i kierownictwa w sklepach warzywniczo-owocarskich, mięsnych i spożywczych, pobierania wyższych cen za artykuły spożywcze i przemysłowe, sprzedaży napojów alkoholowych w dni bezalkoholowe.

Wydział przeprowadził szereg kontroli sieci handlowej i usługowej, sprawdzono książki skarg i wniosków, przy załatwianiu skarg Wydział nawiązywał współpracę z komisjami Rady, najczęściej z Komisją Zaopatrzenia Ludności i z komitetami osiedlowymi.

bs

Z NOTATNIKA OBSERWATORA

Przeszkoda

Od lat wielu postój taksówek mieścił się u wylotu Alei Róż, na rogu Placu Centralnego. Później przeniesiono go na Aleję Lenina. Próby robi się po to, by poprawić niedobrą sytuację. A jeśli okaże się, iż poprawy nie ma, trzeba powrócić do pierwotnego stanu, skoro lepiej odpowiadał potrzebom.

I w wypadku taksówek, wydaje się, że próba wypadła niepomyślnie: ruch w Alei Lenina jest duży, bardzo duży, jak na główną arterię nowohucką przystało. Po co więc tworzyć niepotrzebny korek? Bo, że postój taksówek w tym miejscu (w pobliżu Placu Centralnego) musi stanowić przeszkodę dla ruchu kołowego, nawet przy jego jednokierunkowości, to pewnik.

Okazuje się jednak, że nie dla wszystkich, skoro dotąd nie zakończono eksperymentu. Więc proponuję: odkorkować Aleję Lenina i przywrócić taksówkom dawne, o wiele mniej zatłoczone miejsce pod „Arkadią". O wypadki przecież nie trudno na zagęszczonej nadmiernie ulicy!

Róże dla przechodnia

Tak, róże dla Ciebie, mnie, dla każdego, kto znajdzie się w tym miejscu. Róże dla ludzi pracujących w budynkach sąsiadujących z różanym kwietnikiem naprzeciw gmachu DRN w Nowej Hucie. Piękne, pachnące mocno kwiaty, wypielęgnowane przez pracowników Zarządu Zieleni Miejskiej, są ozdobą naszej dzielnicy, wywołują okrzyki podziwu. Dla ich urody i dla kultury mieszkańców miasta, w którym nie niszczy się bezmyślnie wspólnej własności, zachowując ją dla każdego, kto tędy przejdzie. To także cieszy w przeszło stutysięcznym mieście: ta miłość do kwiatów i zieleni, które nauczono się szanować, jak we własnym ogrodzie.

Upalne przedpołudnia i letnie wiatry strącają płatki róż na kwietniku pod budynkiem DRN. Ano, kwiaty też umierają, ale na ich miejsce rozkwita znów wiele innych na dziesiątkach kwietników rozsianych po całej Nowej Hucie.

W drukarni też może być ładnie

Bardzo estetycznie prezentują się pomieszczenia zajmowane na os. Hutniczym przez nowohucką drukarnię. Dyskretna, nie krzycząca reklama na budynku, z daleka orientuje, że tu właśnie mieści się nowohucka fabryka słowa drukowanego. I we wnętrzu panuje ład, choć nie ma zbyt wiele miejsca, gdyż — jak wiadomo — jest to drukarnia stale rozwijająca się i ciągle potrzebująca nowej przestrzeni życiowej.

Widocznie poligraficy mają już ten zmysł, nieodzowny do zachowania estetycznego wyglądu miejsca pracy, nawet wśród farb drukarskich.

tk

OGŁOSZENIA DROBNE

STANISŁAW MULARCZYK — zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL.

FELIKS GRZYWIŃSKI zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL oraz legitymację tramwajową.

MARIA GODZWAN unieważnia pieczątkę „ZZRZ rejon 3 — brakarz nr 6".

AUGUST TOMSKI zgubił przepustkę tymczasową wydaną w HiL.

JAN KUŹNIAR zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL oraz legitymację AGH.

FRANCISZEK LEJA zgubił kartę obiadową wydaną przez ZBM 1 PPB HiL.

STANISŁAW KRUPA zgubił tymczasową przepustkę wraz z zezwoleniem wjazdu motocyklem nr KP 1497 wydaną przez Elektromontaż.

JÓZEF RUDZIŃSKI — zgubił kartę stołówkową wydaną przez ZBM-1.

CZESŁAW DAWIEC — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HiL.

ZENON KURBIEL zgubił przepustkę stałą wydaną w HiL.

ROMAN JAROSIŃSKI zgubił stałą przepustkę wydaną w ZRI HiL.

KAZIMIERZ OSTROWSKI zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL.

MARIA STABRAWA — zgubiła książeczkę ubezpieczeniową wydaną w HiL.

FRANCISZEK TARGOWSKI — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HiL.

STANISŁAW HYRA — zgubił legitymację szkolną wydaną przez ZSZ Huty im. Lenina.

RYSZARD GADEK — zgubił stałą przepustkę wydaną przez HiL.

STANISŁAW DYBEK — zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL.

WACŁAW HAJDAS zgubił stałą przepustkę do HiL wydaną przez Elektromontaż i zaświadczenie I rejestracji wojskowej.

ADAM WAWRO zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL.

HENRYK CZARNOTA zgubił stałą przepustkę wydaną w HiL.

STANISŁAW BIEROWIEC zgubił stałą przepustkę wydaną przez Mostostal w HiL.

RYSZARD CZAJKOWSKI zgubił pieczątkę „Technik budowy ZBM 2 Koksownia" i legitymację wydaną przez ZBM 2 w PPB HiL.

RYSZARD STANEK zgubił przepustkę stałą wydaną w HiL.

CO W TYGODNIU

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 8 do 10 bm. „Foto-Haber" prod. węgierskiej, dozw. od lat 16, od 11 do 13 bm. „Marsz żałobny" — prod. francusko-jugosłowiańskiej dozw. od lat 16, od 14 do 15 bm. „Garbus" —prod. francuskiej, dozw. od lat 12.

ŚWIT Mała Sala godz. 15, 17 i 19 od 6 do 10 bm. „Karmazynowy pirat" prod. USA, dozw. od lat 12, od 11 do 15 bm. „Skłóceni z życiem" prod. USA, dozw. od lat 16 godz. 14.30, 17.00 i 19.30.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 7 do 10 bm. „Ofelia" prod. francuskiej, dozw. od lat 16, od 11 do 15 bm. „Generał", prod. USA, dozw. od lat 16.

ŚWIATOWID Mała Sala godz. 15, 17 i 19 od 7 do 10 bm. „Zwariowane lotnisko" prod. radzieckiej, dozw. od lat 12, od 11 do 14 bm. „Via Margutta" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, od 15 bm. „Yokmok" — prod. polskiej, dozw. od lat 16.

SFINKS godz. 15.45, 18.00 i 20.15 od 8 do 9 bm. „Tama na Pacyfiku" panoramiczny film prod. włoskiej, dozw. od lat 18, od 10 do 12 bm. „Mandacik proszę" komedia prod. włoskiej, dozw. od lat 16, od 13 do 16 bm. „Strachy zamku Spessart" komedia-satyr. prod. NRF, dozw. od lat 16.

KOLOROWE od 7 do 9 bm. „Zdarzyło się w Rzymie" dramat prod. włoskiej, dozw. od lat 18, od 11 do 13 bm. „Głos z tamtego świata" dramat psycholog. prod. polskiej, dozw. od lat 16, od 14 do 16 bm. „Nie ma pogrzebów w niedzielę" — prod. włoskiej, dozw. od lat 18.

BALLADYNA od 8 do 9 bm. „Dwie strony medalu" prod. angielskiej, dozw. od lat 16, od 12 do 13 bm. „Gdzie diabeł nie może" prod. czeskiej, dozw. od lat 12, od 15 do 16 bm. „Zdarzyło się w Rzymie" prod. włoskiej, dozw. od lat 18.

TEATR LUDOWY

Teatr nieczynny (urlopy)

PROGRAM TELEWIZJI od 8 VIII do 14 VIII br

SOBOTA

Godz. 10.00 „Przed nami zakręt" film. fab. prod. radzieckiej, dozw. od lat 12, 17.30 Aktualności — magazyn informacyjny, 17.40 Program tygodnia, 18.00 „Po rosyjskiej wielkiej rzece — program z Moskwy, 18.30 Film „Przed nami zakręt", 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik TV, 20.40 „IV Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie" dzień trzeci — dzień polski, 23.10 Dziennik TV.

NIEDZIELA

Godz. 10.00 „Gotowi! — na start!", program sportowy dla dzieci, 15.00 Niedzielna Biesiada, 15.45 „Wyprawy telewizyjnych przyjaciół", 16.15 Program filmowy, 17.05 „Wszystkiego po trochu" — program rozrywkowy, 17.45 „Dziki pies Dingo" — film fab., prod. radzieckiej, dozw. od lat 14, 19.20 „Chwila wspomnień" — rok 1947 — filmowa seria dokumentalna, 19.50 Dobranoc, 20.00 Dziennik TV „Montparnasse 1919" film fab. prod. francuskiej, 22.15 „Sportowa Niedziela".

PONIEDZIAŁEK

10.00 „Kierowca mimo woli" — film fabularny produkcji radzieckiej dozwolony od lat 14 (z Katowic), 17.45 „Program dnia, 17.50 Film z serii: „Opowieści Dickensa", 18.15 „Eureka" — magazyn popularno-naukowy, 18.45 „Kino Krótkich Filmów", 19.20 „Mimo urlopów" — program publicystyczny (z Katowic), 19.50 „Dobranoc", 20.00 Dziennik telewizyjny, 20.25 Teatr TV. Szklana menażeria — dramat Tennessy'ego Williamsa. Reż. Jerzy Antczak. Scenogr. — Jerzy Masłowski, 22.25 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

WTOREK

17.55 Program dnia, 18.00 „TV Kurier Warszawski, 18.15 Program filmowy dla dzieci, 18.35 „Poszukiwacze" — reportaż filmowy, 13.55 „Zespół Guy Lombardo" — film, 19.20 „Stałe miejsce zamieszkania — Budzów" — program publicystyczny, 19.50 „Dobranoc", 20.00 Dziennik telewizyjny, 20.20 PKF, 20.30 „Kierowca mimo woli" — film fabularny produkcji radzieckiej dozwolony od lat 14 (z Katowic), 21.55 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego

ŚRODA

10.00 „Na wszystko przyjdzie czas" — film z serii: „Dr Kildare" (z Katowic), 16.50—17.25 Przerwa, 17.25 Program dnia, 17.30 „Przygody Kajtusia" — tr. z Poznania, 18.10 „Tramp" — magazyn turystyczny, 18.30 „Chwila wspomnień rok 1947" — filmowa kronika dokumentalna, 19.00 „Na wszystko przyjdzie czas" — film z serii: „Dr Kildare" (z Katowic), 19.50 „Dobranoc", 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.20 Wszechnica TV: program pt. „Mój pies", 20.50 Występ Zespołu Estradowego Marynarki Wojennej — tr. z Gdańska, 21.40 „Glob" — kwadrans o świecie, 21.55 Ryszard Bakst — Program Muzycznego 20-lecia z cyklu: „Wybitni artyści polscy", 22.10 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

CZWARTEK

17.25 Program dnia, 17.30 „O najmłodszym mieście Białorusi" — reportaż z Mińska, 18.00 „Zabawka — sprawa poważna" — reportaż, 18.30 „Kilka słów o programie TV", 18.45 „Spotkania z przyrodą" — program filmowy, 19.20 Dyskusja o gospodarce, 19.50 „Dobranoc", 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Intryga i zbrodnia" — film fabularny produkcji francuskiej, 21.50 PKF, 22.10 „Wieczór muzyki lekkiej" — tr. z Budapesztu, 23.10 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

PIĄTEK

17.35 Program dnia, 17.40 Wszechnica TV: „Balneum znaczy kąpiel" tr. z Poznania, 18.10 „W wodach Pacyfiku" — film dokumentalny prod. radzieckiej, 19.20 „Zbliżenia" — magazyn publicystyki młodzieżowej, 19.50 „Dobranoc", 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.20 „Iwanow" — dramat Antoniego Czechowa. Reżyseria — J. Kaliszewski. Transmisja z Teatru Rozmaitości w Warszawie, 22.20 Wiadomości Dziennika Telewizyjnego.

PAMIĘTAJ, ŻE OSZCZĘDZAJĄC PRĄD W MIESZKANIU PRZYCZYNIASZ SIĘ DO USPRAWNIENIA NASZEJ GOSPODARKI NARODOWEJ.

W OBIEKTYWIE

Nowy ośrodek turystyczny zakładowego PTTK w Hucie im. Lenina ciągle budzi zainteresowanie, jako nowość. I dlatego znów poświęcamy mu miejsce. A oto jak przez wizjer aparatu fotograficznego wyglądał zakończony tam w tym tygodniu obóz szkoleniowo-wypoczynkowy ZMS HiL.

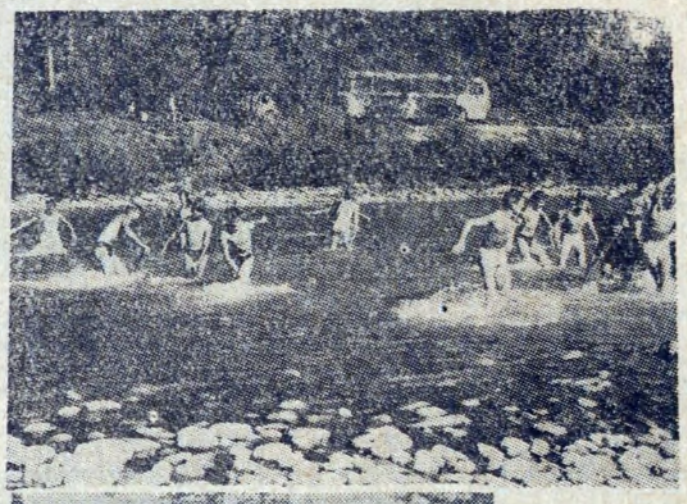

W programie obozu przewidziano organizowanie imprez masowych. Oto finał biegu na dystansie 1000 m.

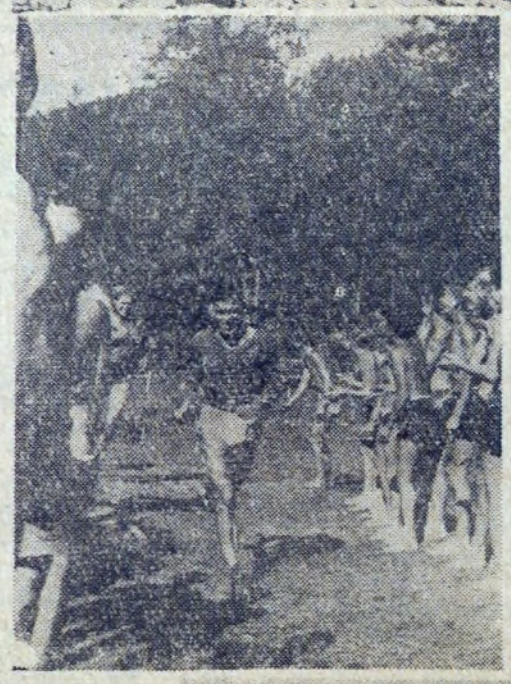

Największą atrakcją był oczywiście Dunajec. Kąpieli w jego wodach zażywano przy każdej sposobności, naturalnie pod troskliwym okiem ratownika.

Ulubionym zajęciem było śpiewanie pieśni przy akompaniamencie akordeonu.

Na gotowaniu najlepiej znała się kadra kierownicza obozu.

Jak wszędzie, tak i tutaj nie brakowało amatorów piłki.

Kącik filatelistyczny

XX-lecie PRL

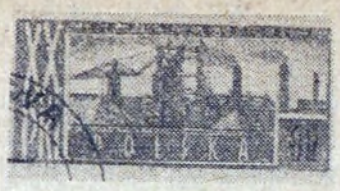

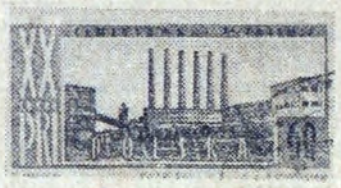

Dziesięć nowych znaczków wydała poczta polska dla uczczenia XX-lecia Polski Ludowej.

Znaczki są wielobarwne, cztery z nich w swych symbolicznych rysunkach przedstawiają sztukę, przemysł, naukę i rolnictwo, dalsze sześć znaczków to fotografie największych polskich zakładów przemysłowych takich jak: Kombinat Petrochemiczny w Płocku, Stocznia w Gdańsku, Kombinat Siarkowy w Tarnobrzegu, Elektrownia w Turoszowie oraz (zamieszczone w naszym kąciku) Cementownia w Chełmnie i największy metalurgiczny kombinat Huta im. Lenina. Wszystkie znaczki są w cenie 60 groszy. (kp)

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina. Centrum Administracyjne Budynek „B", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 425-99. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 101-10, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Kraków, ul. Wielopole 1
Drukarnia Prasowa
G—43

NOWOŚCI TECHNICZNE

FILM UKAZUJĄCY WNĘTRZE BIJĄCEGO SERCA

Na konferencji Federacji Towarzystw Eksperymentalnej Biologii dr Walter Gamble z Uniwersytetu Harvard w Bostonie i Robert Innis z „America Optical Co" zademonstrowali film pokazujący wnętrze bijącego serca. Film dokonany został bez otwierania klatki piersiowej.

Obraz przekazywany jest do kamery filmowej przez długą, bardzo cienką sondę długości 21 cali, którą wprowadza się przez tętnicę szyjną do serca psa. Sonda składa się z wiązki cienkich przewodzących światło włókien szklanych. Po jej wprowadzeniu do serca, mały przeźroczysty balonik umieszczony na jej końcu nadyma się i wypycha krew z badanego odcinka.

Film przedstawiony na konferencji pokazuje bardzo wyraźnie rytmiczne otwieranie się i zamykanie zastawek aorty. Jest to pierwszy wypadek „nakręcenia" filmu wnętrza serca bez otwierania klatki piersiowej.

NA EKRANACH Nowej Huty

„FOTO HABER"
Kino: Świt
Prod: węgierska
Reżyseria: Zoltan Varkonyi

Tym razem Węgrzy wyprodukowali jeszcze w r. 1963 sensacyjno-szpiegowski film, o wątku raczej nie nowym, ale trzymającym w napięciu. Siatka szpiegowska i jej dobrze zakonspirowany w zakładzie fotograficznym szef mają zdobyć cenny wynalazek. Akcja powiedzie się, ale ostateczny finał nastąpi dopiero później i zgodnie z przewidywaniami.

Pełno w tym filmie charakterystycznych elementów każdej fabuły filmowej o szpiegach. Całkowita dekonspiracja metod i środków używanych przez tego rodzaju ludzi; wkrótce chyba każde dziecko będzie wiedziało jak z grubsza wygląda praca szpiega.

Varkonyi, znany już u nas reżyser i artysta filmowy, dobrał sobie wyborowe grono odtwórców głównych ról. Ten zrobiony starannie film zaciekawi, jeśli szuka się w kinie sensacji.

„GENERAŁ"
Kino: Światowid
Produkcja: amerykańska
Scenariusz i reżyseria: Buster Keaton i Clyde Bruckman.

Data produkcji — 1926 r. Który z widzów średniego i starszego pokolenia nie pamięta *Bustera Keatona*? Świetnego komika z filmów niemych, o niepowtarzalnym wyrazie nieruchomej twarzy? Jego mistrzowska pantomima warta była filmu, każda niema rola stanowiła arcydzieło nie do powtórzenia przez innego komika.

Jednak rozwój kinematografii nie przyniósł B. Keatonowi dalszego powodzenia. Mówiący, nie był już tym, czym zwykli widzieć go ludzie w doskonałych niemych obrazach. Jego sztuka w filmie dźwiękowym stała się niepotrzebna, a podejmowane próby mówienia nie przyniosły sukcesów. Dramat często spotykany w okresie lat, w których coraz częściej zaczęto produkować filmy mówione, by w końcu przejść na nie całkowicie.

Snać jednak ludzie zatęsknili za starym Buster Keatonem, skoro w r. 1962 nastąpiło odrodzenie się zainteresowania jego niemymi filmami. Drugie swoje życie rozpoczął właśnie „Generał", wyświetlany najpierw w Paryżu i w Niemczech Zachodnich, a następnie w wielu innych krajach Europy. Może dosyć mamy przegadanych nadmiernie filmów? „Generał" ma stale zapełnioną widownię w każdym kinie, które wywiesi jego afisz. Sądzę, że mniej nawet jest tu ważna dla odbiorcy sama treść. Chodzi o świetną groteskę, o pantomimę, bliższą nieraz ludziom, niż słowa. Czyżby można w niej powiedzieć o wiele więcej? Warto się przekonać, oglądając przedstawione trochę w krzywym zwierciadle losy lokomotywy „Generał", której, jak i jej maszyniście, przypadło w udziale odegrać pewną rolę w słynnej wojnie secesyjnej.

ik.

Scena z filmu „Generał"

Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe ■ Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. duże naczynie z klepek, 4. jeden z twórców języka literackiego i nowożytnej literatury białoruskiej, 9. miasto we Flandrii, słynny ośrodek wyrobu artystycznych tapiserii, 10. cyrk lodowcowy, 11. powierzchnia kuli ziemskiej między dwoma równoleżnikami, 12. pierwiastek chemiczny, używany w pirotechnice do barwienia płomienia na karminowo, 13. deska narciarska, 14. wkład do puli w grze karcianej, 16. zwycięzczyni w konkursie piękności, 17. łasy na myszy, 18. wystartowanie samolotu, 19. znajdziesz ją na rękawie strażnika porządkowego, 20. wydobywa się z krateru.

PIONOWO: 1. ma pod bokiem Okocim, 2. większy utwór muzyczny o charakterze uroczystym, 3. papuga długoogonowa, 4. niewielki wodospad tworzący kilka progów, 5. dwie wargi razem, 6. niższy stopień duchownego w kościele katolickim, 7. dawna miara powierzchni pola uprawnego, równa mniej więcej 1 włóce, 8. uprawia sztukę piękną, 13. nagła odmiana, gwałtowny postęp, 15. wierzchołek stengi żeglarskiej, 18. ilość gramów równa ciężarowi drobinowemu ciała.

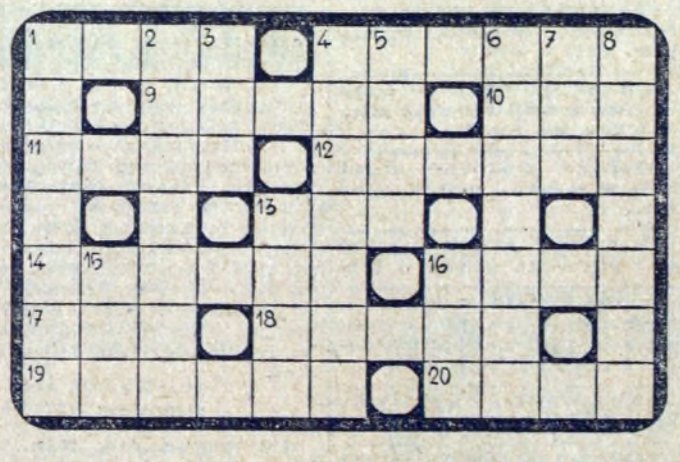

Eliminatka

Do poziomych rzędów lewej części figury wpisać 11 wyrazów czteroliterowych o poniższych znaczeniach, a następnie do każdego z nich dopisać na końcu po dwie litery tak, aby powstały nowe wyrazy sześcioliterowe. Z wyrazów tych należy wykreślić litery wchodzące w skład słów pomocniczych, określonych w nawiasach. Pozostałe litery czytane kolejno w rzędach poziomych utworzą rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Wydzielają nerki (tkanina o falującym deseniu), 2. Promieniotwórczy izotop wodoru (symbol władzy monarszej), 3. Brzeg, krawędź, kraniec (żuraw portowy), 4. Aliaż metali (sześćdziesiąt sztuk), 5. Stop żelaza z domieszkami (popularna na Śląsku gra w karty), 6. Przedłużenie dolnej części sukni damskiej (ciasto przekładane masą), 7. Tłusty tucznik (zwisająca część dachu), 8. Zakładasz na szyję (symbol hartu i nieugiętości), 9. Ślad zwierzyny (sznur rzemienny do przywiązywania), 10. Z greckiego: ciało (początkowy człon licznych chińskich nazw geograficznych), 11. Czas właściwy na coś (protoplasta dynastii na Węgrzech, panującej w latach 997—1301).

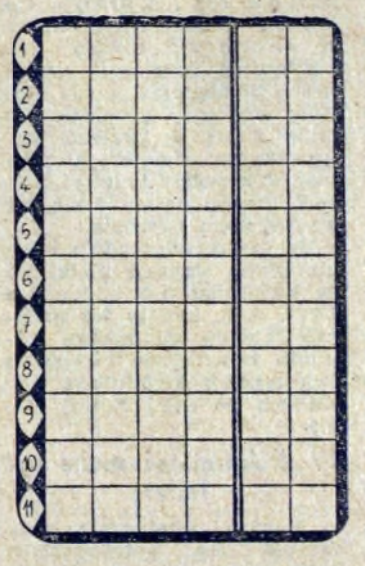

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 14. VIII. br., najlepiej na kartkach pocztowych. Wśród Czytelników, którzy nadeślą przynajmniej jedną prawidłową odpowiedź, redakcja rozlosuje nagrody w postaci bonów książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 31
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. szlam, 5. wyskok, 9. Adela, 10. ara, 11. Amman, 12. Feliks, 14. miner, 16. raz, 17. osm, 20. silos, 22. tkanka, 23. towot, 25. kit, 26. szyja, 27. apatia, 28. karta.

PIONOWO: 1. szarotka, 2. Lam, 3. Adam, 4. menisk, 5. wafel, 6. Kair, 7. orka, 8. kaszetka, 13. erotyk, 15. Niasa, 18. skip, 19. mata, 21. soja, 24. war.

LITEROWKA
ROMUALD TRAUGUTT

WYRAZY POMOCNICZE: 1. wyraz, 2. proca, 3. remis, 4. grupa, 5. szach, 6. balia, 7. medal, 8. matka, 9. barka, 10. krasa, 11. klucz, 12. magia, 13. trupa, 14. seter, 15. tatar.

UZUPEŁNIANKA
NASZE PISMO CZYTA KAŻDY!

WYRAZY POMOCNICZE: 1. Kanada, 2. moszcz, 3. wieprz, 4. klisza, 5. odmowa, 6. poczta, 7. płytka, 8. kraksa, 9. Błażej, 10. jodyna.

BONY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE ZADAŃ OTRZYMUJĄ:

1. Adam Durbacz, Nowa Huta, Os. Zielone 6/9, 2. Andrzej Pogorzelski, Warszawa 42, ul. Janusza 39/9, 3. Jerzy Jelonkiewicz, Proszowice, ul. Kosynierów 31, 4. Ryszard Kołodziejski, Nowa Huta, Os. Słoneczne 1/45, 5. Kazimierz Nagięć, Nowa Huta, Centrum A, bl. 8/8, 6. Edmund Sieradzki, Czyżyny, ul. Centralna 2 m. 10, 7. Mieczysław Siłarski, Nowa Huta, Os. Szkolne 13/14, 8. Adam Turlej, Nowa Huta, Os. Stalowe bl. 16 „D" m. 19